PPR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 3 GRUDNIA 1946 ROKU Nr. 334 (525)

Program demokracji

Czytaliśmy wszyscy odezwę Bloku Stronnictw Demokratycznych do narodu. W odezwie zawarty jest program wyborczy obozu demokracji.

Co głosi ów program?

Obronę Niepodległości i Niezawisłości Polski, nienaruszalności naszych granic na Odrze, Nisie i Bałtyku, zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych — kolebki polskości i skarbnicy bogactw naturalnych naszego państwa.

Trwały sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi państwami słowiańskimi, z którymi łączą nas nie tylko więzy pobratymstwa, ale i konieczność wspólnej obrony przeciw zachłannym apetytom odradzającego się imperializmu niemieckiego.

— Przyjaźń i sojusz ze wszystkimi *innymi* narodami, które *pragną pokoju*, sprawiedliwości i *bezpieczeństwa* na świecie.

—*Ześrodkowanie* wysiłków całego *społeczeństwa na* szybkiej odbudowie kraju *i osiągnięciu* dobrobytu całej ludności, na podniesieniu stopy życiowej powyżej poziomu przedwojennego, na *dostarczeniu* pracy dla wszystkich, *na wykonaniu* 3-letniego planu odbudowy gospodarczej.

— Zapewnienie ładu i porządku, bezpieczeństwa życia i mienia obywateli, wypienienie band faszystowskich bratobójców.

— Okiełznanie spekulacji i spekulantów tuczących się kosztem ludzi rzetelnej pracy, usunięcie krzywd i niesprawiedliwości społecznych, wytępienie szkodnictwa gospodarczego i sabotażu, zwalczanie nadużyć, złodziejstwa oraz bezdusznego biuro*kratyzmu*.

— *Poprawę bytu* robotników, inteligencji i chłopów, *rozwój* opieki społecznej, lecznictwa oraz opieki *nad matką* i dzieckiem, rozwój szkolnictwa *i kultury*, pełnej swobody życia religijnego.

Co można temu programowi z polskiego punktu widzenia zarzucić? Co można mu zarzucić z punktu widzenia człowieka pracy? Jaki *inny* program można mu przeciwstawić?

Tyle mówi program.

Nie ma w nim nic z pustych obiecanek, nie ma tak zwanej kiełbasy wyborczej.

Jest to program PRACY, rzetelnej pracy dla całego narodu, celem jego — poprawa doli ludzi pracy, wzmocnienie siły Rzeczypospolitej.

Czy program ten — jest realny, możliwy do urzeczywistnienia, czy to tylko czcza propaganda, słowa bez pokrycia?

Nie, nie są to słowa. Wszystko, o czym mowa w programie obozu demokratycznego da się urzeczywistnić.

Pod jednym, rzecz prosta, warunkiem. Program ten i Blok Stronnictw Demokratycznych, który go wysunął musi znaleźć poparcie przytłaczającej większości narodu w zbliżających się wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Tak też niewątpliwie będzie. Program Bloku Demokratycznego wyraża przecież pragnienia i dążenia wszystkich ludzi pracy, wszystkich prawdziwych patriotów.

Czy Mikołajczyk i jego Pańskie Stronnictwo Leśne jest w stanie przeciwstawić temu programowi — program inny?

Nie. Mikołajczyk i PSL nie jest w stanie przeciwstawić programu innego programowi Bloku Demokracji. Nie dlatego, by nie był przeciw temu programowi i by nie miał innego, ale właśnie dlatego, że jest mu przeciwny, że ma inny program. Bo zastanówmy się — czy może dziś Mikołajczyk powiedzieć, że gdyby wolą, siłą i pieniędzmi swoich anglosaskich protektorów znalazł się u władzy,—wyrzekłby się Niezawisłości i pozwoliłby swoim protektorom — anglosaskim kapitalistom rządzić się w Polsce jak u siebie w domu, a raczej jak w... Grecji? Czy może dziś Mikołajczyk otwarcie się przyznać, że gdyby miał władzę na zlecenie Byrnesów i Bevinów wyrzekłby się Ziem Zachodnich na rzecz Niemców? Czy może dziś Mikołajczyk jawnie głosić, że jest przeciw sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, że wraz ze swoimi kumotrami z dawnego rządu londyńskiego — Raczkiewiczami, Sosnkowskimi, Andersami, Arciszewskimi i kanalią wszelaką z band leśnych marzy o „trzeciej wojnie" przeciw Związkowi Radzieckiemu, o tej wojnie, która oznaczałaby zagładę Polaków i z której korzyść mogliby mieć tylko Niemcy? Czy starczy odwagi Mikołajczykowi powiedzieć wszem wobec, że jest za dobrobytem, ale dla swoich adoratorów „chłopów"... z Piotrkowskiej i Marszałkowskiej, a nie dla ludzi pracy w mieście i na wsi? Czy starczy odwagi Mikołajczykowi pójść w ślady swego kompana Bańczyka i wystąpić przeciw ustaleniu ładu i bezpieczeństwa życia i mienia obywateli, a w obronie faszystowskich bandytów-bratobójców?

Nie, tego otwarcie i jawnie Mikołajczyk uczynić nie może, dlatego woli milczeć i nie ujawnia swojego rzeczywistego programu wyprzedaży Polski obcym kapitalistom i odbudowy w Polsce dyktatorskich rządów bankierów, fabrykantów, obszarników.

Jaki stąd płynie wniosek?

Nie ma w Polsce innego programu, programu twórczego, programu, który by niósł narodowi dobrobyt, a Rzeczypospolitej pokój i siłę — poza programem Obozu Demokracji.

O ten program walczyć będzie Polska Partia Robotnicza wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną, Stronnictwem Ludowym, Stronnictwem Demokratycznym.

EDWARD UZDAŃSKI

FRANCO PRZED SĄDEM NARODÓW

Generalna debata w sprawie likwidacji resztek faszyzmu w Europie rozpoczęta na komisji politycznej ONZ w Nowym Jorku

Londyn (obsł. wł.) — Komisja polityczna Zgromadzenia Generalnego ONZ prowadziła w ciągu ostatnich dwóch dni debaty w sprawie stosowania veta przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa oraz w sprawie rozbrojenia. Na posiedzeniu niedzielnym został uchwalony wniosek duński, domagający się utworzenia podkomisji, której zadaniem byłaby próba pogodzenia różnorodnych koncepcji członków ONZ w odniesieniu do prawa veta.

W toku dyskusji zabrał głos przedstawiciel ZSRR — Wyszyński, który oświadczył, iż przeciwstawia się wnioskowi australijskiemu mającemu na celu ograniczenie prawa veta. Wyszyński wypowiedział się również przeciwko projektowi Bevina, wysuniętemu na tajnym posiedzeniu przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, twierdząc, iż „kodeks postępowania", proponowany przez Bevina, jest tylko „maską, która ma zaspokoić małe narody".

Po dyskusji poddano pod głosowanie wniosek duński, który przeszedł 34 głosami przeciwko 8.

Na posiedzeniu wczorajszym toczyła się również dalsza dyskusja nad wnioskiem radzieckim w sprawie powszechnego rozbrojenia. Debaty w tej sprawie zostały odroczone do następnego dnia celem umożliwienia członkom komisji zorientowania się w licznych poprawkach, odchylających się znacznie od pierwotnego wniosku radzieckiego.

Wczoraj późnym wieczorem w komisji politycznej rozpoczęła się debata w sprawie likwidacji resztek faszyzmu w Europie i reżymu gen. Franco.

Przypuszcza się ogólnie, że będzie to jedna z najważniejszych i najgoręcej dyskutowanych spraw na ONZ

* * *

Londyn (obsł. wł.) — Wobec tego, iż zachodzi obawa, że Zgromadzenie Generalne nie zakończy swych prac w przewidzianym terminie 11 grudnia. Sekretariat ONZ rozpatruje aż trzy plany rozwiązania tego problemu. Pierwszy plan przewiduje:

1) traktowanie posiedzeń komisji, składających się z 54 członków, jako plenum zgromadzenia;

2) Zgromadzenie Generalne przedłuży swe obrady poza termin 11 grudnia i

3) Zgromadzenie Generalne odroczy swe obrady w dniu 11 grudnia, aby je wznowić w końcu stycznia lub początkach lutego przyszłego roku.

Anglicy wrócili do Aleksandrii

Egipt oburzony „udaną ewakuacją" floty brytyjskiej

SOFIA (Obsł. wł.) Wychodząca w Kairze gazeta egipska „Saud el Unma" zamieściła oświadczenie naczelnika komór celnych w Aleksandrii, który dementuje oficjalny komunikat brytyjski o wycofaniu jednostek brytyjskiej floty wojennej z portu aleksandryjskiego. Naczelnik komór celnych oświadczył mianowicie, iż Admiralicja brytyjska nie złożyła żadnego oficjalnego zawiadomienia o wycofaniu okrętów wojennych na Maltę.

Tyle mówi ocenzurowana wiadomość z Kairu. Z Aleksandrii donoszą, że flota brytyjska po opuszczeniu portu — wypłynęła na morze, dla odbycia ćwiczeń — i że w dniu wczorajszym niektóre jednostki już powróciły do Aleksandrii.

Opinia publiczna Egiptu jest oburzona do najwyższego stopnia tym ostatnim manewrem Anglików, którzy obwieścili przed kilku dniami o „ewakuacji" Aleksandrii.

Bomby huczą w Palestynie

Londyn (obsł. wł.) — Z Jerozolimy donoszą o dalszych wypadkach eksplozji min na szosach palestyńskich. Wczoraj skutkiem wybuchu miny (w odległości 15 km od Jerozolimy), zaopatrzonej w specjalną instalację elektryczną, zginęło 4-ch żołnierzy brytyjskich formacji spadochronowej, jadących samochodem do Jerozolimy.

Jednocześnie donoszą, iż do Haify przybył statek brytyjski, wiozący 300 imigrantów żydowskich z Cypru. Jest to pierwsza grupa internowanych, której pozwolono osiedlić się w Palestynie w ramach kwoty imigracyjnej.

Kolporterzy fabryczni! Uwaga!

W związku ze zbliżającą się Gwiazdką występuje redakcja „GŁOSU ROBOTNICZEGO" z akcją pod hasłem:

„Głos Robotniczy" swoim przyjaciołom

Akcja ta ma na celu nagrodzenie najbardziej zasłużonych kolporterów naszego pisma.

Do podziału wyznacza redakcja

50 nagród

w postaci paczek żywnościowych i premii węglowych.

Nagrodzeni zostaną ci spośród kolporterów, którzy w okresie od 20 LISTOPADA do 20 GRUDNIA zdobędą największą liczbę prenumeratorów, jak również ci, którzy w tym samym okresie czasu osiągną najwyższy odsetek prenumeratorów w stosunku do ilości zatrudnionych w ich zakładzie pracy.

KOLPORTERZY! 18 dni solidnej pracy — a zapewnicie sobie syte i ciepłe święta.

A więc do pracy!

Zebranie majstrów PPRowców

Dzisiaj, t.j. dnia 3.12.46 r. o godz. 17-tej w Domu Propagandy PPR ul. Piotrkowska 262, odbędzie się zebranie majstrów i podmajstrów członków PPR wszystkich fabryk.

Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

Wygramy bitwę o lepszą przyszłość

Przemówienie tow. ministra Minca na zjeździe techników w Katowicach

Omawiając bilans prac odbudowy w roku 1946 min. Minc oświadczył, że nie był on mniejszy od inwestycji przedwojennych. Osiągnęliśmy znaczną odbudowę portów i transportu — zaoraliśmy i zasieliśmy setki tysięcy hektarów zniszczonej przez wojnę ziemi — a w całym szeregu produkcji przekroczyliśmy już produkcję przedwojenną. Poziom życia świata pracy podniósł się również o 50 procent. Atak spekulacji na ceny został również zahamowany. To wszystko odbyło się bez komplikacji gospodarczych. To wszystko zostało osiągnięte niewątpliwie w dużej części dzięki pomocy UNRRA i pomocy jaką otrzymaliśmy ze strony Związku Radzieckiego.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w związku z prawdopodobną likwidacją UNRRA w r. 1947 będziemy musieli znacznie bardziej stanąć na własnych nogach, niż to było w roku 1946.

Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że nie będzie dopływu pomocy z zewnątrz. Ta pomoc będzie w różnych formach, ale ciężar gatunkowy tej pomocy, udział w odbudowie w stosunku do naszych własnych środków, będzie niewątpliwie mniejszy. Rok 1947 w przeciwieństwie do roku 1946 będzie rokiem znacznie większego własnego wysiłku. Jednocześnie to rok znacznie większych zadań inwestycyjnych.

Jeżeli spojrzymy na plan 1947 r. i jego perspektywy, to zobaczymy, że plan ten i perspektywy te są na wielu odcinkach najeżone poważnymi trudnościami, na wielu odcinkach utrudnione przez istnienie tzw. wąskich gardzieli i wąskich przekrojów.

Ja bym mógł podzielić te wąskie gardła i wąskie przekroje na trzy zasadnicze grupy trudności.

Grupa pierwsza: wąskie gardło w zakresie naszych stosunków z zagranicą, niedostateczna ilość dewiz i kredytów na zakup surowców, żywności i materiałów inwestycyjnych.

Grupa druga: wąskie gardło w zakresie zaopatrzenia materiałowego, w zakresie parku maszynowego, notorycznie znany brak walcówki, na przykład notorycznie znany niedostateczny stan ilościowy obrabiarek.

Grupa trzecia — wąskie gardło w zakresie zagadnień finansowych, wynikające z trudności mobilizowania odpowiednich funduszów na zamierzone wielkie inwestycje bez naruszenia podstaw gospodarczych i wywoływania niepożądanych komplikacji. Takie są te trzy grupy trudności, z którymi będziemy musieli się zetknąć w 1947 r. i które będziemy musieli pokonać i zwalczyć.

Mając do wyboru dwie koncepcje — „krawiecką" — która opiera się na stabilizacji dotychczasowych stosunków — i koncepcję „żołnierską", która mobilizuje wszystkie wysiłki do wygrania bitwy o lepszą przyszłość — rząd wybrał tę drugą koncepcję, w której wielki udział przypadnie inżynierom i technikom polskim, jako predestynowanym do łamania wszelkich trudności.

Także nasza bitwa o handel zagraniczny będzie przez nas wygrana.

Zrobimy wielki wysiłek w kierunku eksportu i jego wzmożenia, w kierunku wzmożenia eksportu węgla, tkanin, ołowiu, cynku i szeregu innych artykułów, bo my wiemy, że ten eksport da potok nowych sił krajowi, pomnoży jego dewizy, pomnoży towar dla planu inwestycyjnego i pomoże go zrealizować (oklaski).

Często się mówi o kredytach zagranicznych. Trzeba sobie raz na zawsze uświadomić, że nikt nie da kredytów słabym i skomlącym o kredyt. Nikt nie da kredytu tym, którzy swoim eksportem nie potrafią na rynku wykazać swojej siły.

My, wygramy bitwę o handel zagraniczny, gdy wzmożemy eksport, uzyskamy kredyty, a kredyty i dewizy, to jeden z punktów wygrania planu 1947 r. (oklaski)

Trzeba wygrać i drugą bitwę — realizację planu trzyletniego. Do tego potrzebny jest jednak i plan techniczny — który zależy znów od polskich inżynierów i techników.

Trzecia bitwa — nasz plan finansowy, zostanie również wygrana przy zwiększeniu wydajności pracy i przy oszczędzaniu węgla, kosztów produkcji itd.

Następnie tow. min. Minc daje wzór z fabryk jugosłowiańskich, które mogły zameldować swemu rządowi, że odbudowały i uruchomiły swój przemysł za sumy o kilkadziesiąt procent niższe, od sum preliminowanych na te cele.

Czytałem te wiadomości z radością — mówi tow. Minc — że tak się dzieje w Jugosławii i z przykrością, że tak się nie dzieje u nas. Nie widziałem jeszcze takiego meldunku. Widziałem meldunki „Dajcie pieniędzy, bo przekroczyliśmy kosztorys". Takich wypadków było dużo.

Tak, jak postawiliśmy zadanie szybkiego uruchomienia przemysłu i wykonaliśmy je, tak musimy postawić zadanie oszczędności w wykonywaniu inwestycyj.

I jeżeli tę bitwę wygramy — wygramy bitwę o plony 1947 r.

Trzeba wygrać bitwę o handel zagraniczny, o plan techniczny, o oszczędność, a wiedy rok 1947 — decydujący rok 3-latki, rozstrzygający rok narodowego planu odbudowy, zostanie chlubnie zakończony. (oklaski)

Macedonia walczy o wolność

Ruch oporu przeciw Grekom przybiera na sile

Londyn (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Aten, iż powrócił tam przywódca partii liberalnej — Venizelos, który odbył ostatnio podróż po Macedonii. Venizelos twierdzi, iż natrafił w czasie swej podróży na dowody istnienia organizacji „Słoweńsko - macedońskiego ruchu oporu", której celem jest odzyskanie wolności Macedonii i uniezależnienie się całkowite od Grecji.

Ruch oporu, który kieruje akcją powstańczą, przybiera z dnia na dzień na sile i być może krótki jest już czas, gdy Macedończycy wyzwolą się sami spod panowania faszystów greckich.

Zwycięstwo komunistów w Urugwaju

NOWY JORK (PAP). Ostatnio odbyły się wybory w Urugwaju. Z doniesień, które nadeszły z Montevideo, wynika, ze partia komunistyczna odniosła wielki sukces.

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Montevideo, że prasa urugwajska omawia w obszernych artykułach wyniki wyborów w Urugwaju. Dziennik „Diario Popular" podkreśla, że w porównaniu z wynikami poprzednich wyborów komuniści otrzymali znacznie więcej głosów co należy przypisać rozsądnej i poważnej polityce komunistów urugwajskich.

Zatarg o Azerbejdżan

Rząd teherański grozi okupacją tej prowincji

LONDYN (Obsł. wł.) — Z Teheranu donoszą, iż wybory powszechne, wyznaczone na dzień 6 grudnia zostały przesunięte na przyszły wtorek 10 grudnia. Premier Khawam es Saltaneh miał oświadczyć, iż pomimo sprzeciwu rządu prowincji Azerbejdżanu, zostaną tam wysłane oddziały rządowe dla dozorowania przebiegu wyborów.

Autonomiczny rząd Azerbejdżanu wezwał swe oddziały do stawienia oporu wojskom teherańskim.

Korespondenci donoszą, iż nad terytorium Azerbejdżanu przeleciały wczoraj samoloty rządu Khawama, które rozrzucały ulotki, zawierające apel do ludności, aby przyjęła przychylnie oddziały rządowe.

Proces „premiera" Tiso

LONDYN (Obs. wł.) Sąd Narodowy w Bratislawie (Czechosłowacja) przystępuje do rozpatrywania sprawy ks. Józefa Tiszo. Akt oskarżenia przeciwko Tiszo zawiera 113 punktów, między innymi zarzuca się mu współpraccę z okupantem, prowokowanie do wojny z ZSRR i Wielką Brytanią oraz popełnienie licznych zbrodni wojennych.

W 10 godzin przez Atlantyk

Londyn (PAP) — Samolot pasażerski „Constellation", należący do linii lotniczych „American Overseas Airlines", przeleciał z Nowego Jorku do Londynu z lądowaniem w Gander (Nowa Funlandia), pokrywając odległość 4.830 kilometrów w 10 godzin 12 min.. Poprzedni rekord lotu przez Atlantyk wynosił około 12 godzin. Samolot przewiózł ładunek, ważący około 800 kilogramów. Załoga składała się z 7 osób.

W kilku wierszach

Agencja niemiecka Dana donosi, że ministerstwo wyżywienia i rolnictwa w Baden-Baden przedłożyło francuskiemu zarządowi wojskowemu projekt ustawy o wywłaszczeniu własności ziemskiej ponad 100 hektarów. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie przyszły parlament Badenii.

* * *

Wczoraj prezydium Rady ZSRR ratyfikowało podpisany w Moskwie 13 czerwca 1946 r. układ między Związkiem Radzieckim i Afganistanem w sprawach granicznych.

Jaros'aw Hasek 207

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Fawła Hulki-Laskowskiego)

Kiedy przechodził koło wagonu sztabowego, skinął na niego nadporucznik Lukasz i kazał powiedzieć Balounowi, żeby mu prędko przyniósł kawę, i żeby mleko skondensowane zamknął porządnie, bo się może zepsuć. Baloun gotował mianowicie kawę dla nadporucznika na małej maszynce spirytusowej u sierżanta rachuby Wańka. Dając Balounowi zlecenia nadporucznika Szwejk zauważył, że tymczasem pije kawę cały wagon.

Puszka z kawą i puszka z mlekiem były już do połowy opróżnione, a Baloun popijając ciepły napój grzebał łyżeczką w mleku skondensowanym, żeby sobie kawę jeszcze poprawić.

Jurajda, kucharz-okultysta, i sierżant rachuby Waniek obiecywali, że jak tylko nadejdą konserwy mleczne i kawowe, to się panu nadporucznikowi Lukaszowi wszystko odda. Szwejkowi także zaproponowano kawy, ale on odmówił i rzekł do Balouna:

— W tej chwili ze sztabu armii przyszedł rozkaz, żeby każdego pucybuta, który swemu oficerowi zdefrauduje konserwę mleczną i kawową„ wieszać w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Kazał ci to powiedzieć nadporucznik, który życzy sobie natychmiast otrzymać kawę.

Wystraszony Baloun wyrwał telefoniście Chodounskiemu jego porcję daną mu przed chwilą, przystawił ją do ognia, żeby się ogrzała, dodał zgęszczonego mleka i pędził z filiżanką do wagonu sztabowego.

Z oczami wytrzeszczonymi podał kawę nadporucznikowi Lukaszowi, przy czym przez głowę przeleciała mu myśl, że nadporuznik Lukasz czyta mu w oczach jak to on gospodarował w jego konserwach.

— Trochę się spóźniłem — jąkał się Baloun — ponieważ nie mogłem puszki otworzyć.

— Pewnoś znowu mleko rozlał, co? — pytał nadporucznik Lukasz upijając trochę kawy. A może żarłeś mleko łyżkami jak zupę? Wiesz, co cię czeka?

Baloun westchnął i zabladał:

— Mam troje dzieci, posłusznie melduję, panie oberlajtnan.

— Miej się na baczności, mój Balounie. Jeszcze raz ostrzegam cię przed skutkami twej żarłoczności. Czy Szwejk nie mówił ci nic?

— W przeciągu 24 godzin mogę zostać powieszony — smutnie odpowiedział Baloun kiwając się na wszystkie strony.

— Nie kiwaj mi się tu, idioto — rzekł z uśmiechem nadporucznik Lukasz — i popraw się. Pozbądź się już raz tego obżarstwa i powiedz Szwejkowi, żeby się tu gdzie w okolicy rozejrzał za czym dobrym do zjedzenia. Masz tu na to dziesięć koron. Wręcz je Szwejkowi, bo ciebie nie poślę. Ty przyniósłbyś innemu coś do zjedzenia dopiero wtedy, gdybyś się sam obżarł aż do rozpuku. Czyś mi aby nie zeżarł ostatniego pudełka sardynek? Mówisz, że nie; przynieś mi je i pokaż.

Baloun wręczył Szwejkowi dziesięć koron, powiedział mu, że pan nadporucznik życzy sobie otrzymać za nie coś dobrego do zjedzenia i z westchnieniem wyjął z nadporucznikowego kuferka pudełko sardynek. Serce ściskało mu się na myśl, że musi je pokazać swemu przełożonemu:

Tak bardzo cieszył się biedak, że nadporucznik może o tych sardynkach zapomniał, a tu masz! Nadporucznik zatrzyma je niezawodnie przy sobie i Baloun tyle ich widział. Miał wrażenie, że został okradziony.

— Posłusznie melduję, że przyniosłem sardynki, panie oberlajtnant — rzekł głosem cierpkim podając Lukaszowi pudełko. — Czy każe je pan otworzyć?

— Dobrze, Balounie. Nie otwieraj ich ale zanieś je tam, gdzie były. Chciałem się tylko przekonać, czy do nich nie zajrzałeś. Gdyś mi podawał kawę, to mi się zdawało, że masz usta tłuste od oliwy. Czy Szwejk już poszedł?

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że już poszedł — odpowiedział Baloun z twarzą rozjaśnioną. — Powiedział, że pan oberlajtnant będzie bardzo zadowolony, że panu oberlajtnantowi wszyscy będą zazdrościli. Poszedł w okolice dworca i powiedział, że tutaj wszystko dobrze zna aż do Rakosz Palaty. A gdyby pociąg odszedł bez niego, to się przyłączy do kolumny automobilowej i na stacji najbliższej dogoni nas automobilem. Powiada, że nie trzeba się o niego kłopotać, bo on zna swoje obowiązki. Dopędzi nas, choćby mu wypadło gonić nas w dorożce na własny koszt aż do Galicji. W ogóle niech się pan o niego nie martwi, panie oberlajtnant...

— Idź już sobie — głosem przygnębionym rzekł nadporucznik Lukasz.

(D. c. n.)

Na marginesie

Wariat?

W angielskiej Izbie Gmin zasiada m. in. konserwatywny poseł Savory, wielki przyjaciel pp. Raczkiewicza i Andersa, znany od dawna ze swych polakożerczych wystąpień. Pan Savory nie został wybrany w głosowaniu powszechnym, lecz należy do grupy tzw. wirylistów, delegowanych do Izby Gmin z ramienia uniwersytetów angielskich (jest to jedna z osobliwości brytyjskiego systemu wyborczego).

Jak się okazuje z popisów posła Savory'ego, nie licujących — naszym skromnym zdaniem — z powagą zgromadzenia parlamentarnego, uwiąd starczy, skleroza mózgu itp. schorzenia nie stanowią dla niektórych ciał uniwersyteckich w Anglii przeszkód przy desygnowaniu na posłów dotkniętych defektami umysłowymi — kandydatów.

Ostatnio p. Savory „zainterpelował" ministra spraw zagranicznych, czy wiadomo mu cośkolwiek o szatańskim planie... wywiezienia z Polski aż na biegun północny 800 tysięcy inteligentów. Zrealizowanie tego planu, dowodził p. Savory, musiałoby wpłynąć fatalnie na swobodę i prawidłowość zbliżających się w Polsce wyborów (?!)

Wydaje się, że tym razem znany z ekscentryczności szanowny poseł Savory przekroczył jednak właściwą mu miarę interpelacyjnych nonsensów. Nawet zastępca p. Bevina, min. Mayhen musiał zakwalifikować „pytanie" p. Savory'ego jako **„wyraźnie sfabrykowaną historyjkę"**.

Nie możemy, oczywiście, wiedzieć, jakie będzie brzmienie następnej interpelacji posła Savory'ego. Chcąc jednak jakoś zrewanżować się panu posłowi za jego niezmordowaną troskę o losy naszego kraju, pozwolimy sobie ze swej *strony* wnieść na ręce p. Savory'ego *następujące* „interpelacje".

Czy prawdą *jest, że z 400* milionów ludności *Indii połowa* ma być przerobiona na *konserwy* mięsne, celem zapobieżenia odwiecznemu głodowi w tym kraju?

Czy prawdą jest, *że — według par. 111*, p. c. umowy *anglo-egipskiej* — wojska *brytyjskie opuszczą* kraj piramid dopiero *z chwilą* przywrócenia do życia mumii Tutankhamena?

Czy prawdą jest, że Jerzy Glueksberg, pełniący chwilowo obowiązki króla greckiego, otrzymuje codziennie rano telefoniczne instrukcje od p. Bevina co do sposobów, metod i celów rządzenia?

Czy prawdą jest, iż rząd brytyjski wyasygnował z sum budżetowych 100 milionów *funtów* szt. na zakup wielkiej ilości chustek do *otarcia* łez „biednym" Niemcom, i że na czele dobroczynnej misji *wręczającej adresatom* ten dar stanie pan poseł Savory?

Czy prawdą jest, że *w dniu 20* stycznia 1947 r. p. *Stanisław* Mikołajczyk obdarzony zostanie *przez* swych londyńskich protektorów *wysokim* orderem „Łaźni", co będzie symbolizować sytuację powyborczą niedoszłego polskiego fuehrera?

Licząc się z wiekiem i właściwościami umysłu posła Savory'ego, nie będziemy go przeciążać obowiązkiem odpowiedzi na zbyt liczne „interpelacje". Po zaspokojeniu naszej ciekawości w zakresie pierwszej transzy „pytań", obiecujemy serie dalsze, zapewniając, że pomysłowości i tematów nam nie zbraknie.

Good-bye, mr. Savory! **B. D.**

Trzy fabryki papiernicze odbudowane

Kluczewska Fabryka Celulozy i Papieru święciła w dniu 23 listopada wielką uroczystość. W dniu tym bowiem uruchomiono, jako ostatni etap odbudowy po straszliwych zniszczeniach wojennych — celulozownię.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał najstarszy pracownik tych zakładów ob. Antoni Szeląg, mający poza sobą 59 lat pracy.

Przybyli na uroczystość przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, związków zawodowych, partii politycznych oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego w swych przemówieniach podkreślali zgodnie poświęcenie pracowników przy odbudowie zniszczonych zakładów.

Spośród personelu kierowniczego na podkreślenie zasługuje wysiłek włożony w odbudowę fabryki przez nacz. dyr. Pychyńskiego i dyr. technicznego inż. Świeczkowskiego.

Przemysł papierniczy poza Kluczewską Fabryką Celulozy i Papieru ma jeszcze do zanotowania uruchomienie w dniu 15 listopada rb. wielkiej Fabryki Celulozy i Papieru „Natronag" w Krapkowicach i Warteckiej Fabryki Celulozy i Papieru koło Kłodzka.

Te trzy nowe, uruchomione fabryki świadczą wymownie, że pieniądze płynące z pożyczki Odbudowy i obecnie z Daniny, nie idą na marne a przyczyniają się walnie do rozwoju naszego przemysłu.

Polska przoduje innym krajom w dziedzinie ustawodawstwa społecznego

Polonia belgijska chce wrócić do kraju. Szwedzi na odbudowę Warszawy

W tych dniach bawiła w Brukseli delegacja polskich włókniarzy na Kongresie Międzynarodowej Organizacji Pracy do spraw przemysłu włókienniczego. W skład delegacji weszli: przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ob. Licki, przedstawiciel CZPWł., ob. Andruszkiewicz i przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, tow. **Stawiński.**

Po powrocie delegacji zwróciliśmy się do tow. Stawińskiego z prośbą o opowiedzenie wrażeń z podróży i Kongresu.

Z Warszawy — zaczyna opowiadanie tow. Stawiński — pojechaliśmy do Pragi Czeskiej, skąd mieliśmy polecieć samolotem do Belgii. Ponieważ akurat został zmieniony rozkład lotów i musieliśmy czekać w Pradze 4 dni, mieliśmy możność obejrzenia miasta.

Praga nie jest zniszczona. Spalony jest tylko magistrat i kilka domów mieszkalnych. Z Warszawą, a nawet z Łodzią nie ma żadnego porównania. W Brukseli również nie widać zniszczeń. Na ulicach ogromny ruch. Główne arterie miasta oświetlone rzęsiście lampami i jaskrawymi neonami. Masa wojsk obcych. Przeważają Anglicy i... Polacy z dywizji gen. Maczka. Mimo, że przy wkroczeniu witano tych ostatnich z entuzjazmem, dziś stosunek Belgów do Polaków jest raczej niechętny. Zmiana ta nastąpiła na skutek tego, że żołnierze gen. Maczka trudnią się przemytem, spekulacją i tym podobnymi ciemnymi machinacjami i sprzyjają miejscowym faszystom.

— Czy rozmawialiście z nimi? — pytam. Czy istnieje *wśród nich pęd do powrotu?*

— *Owszem, rozmawiałem.* Jedni chcą jechać — drudzy, ulegając antypolskiej propagandzie, nie.

Prościej przedstawia się sprawa ze starą emigracją polską w Belgii, na którą składają się przeważnie górnicy. **Ci pragną wrócić do kraju.** W Belgii istnieje i rozwija ożywioną działalność Związek Patriotów Polskich z Radą Narodową jako ciałem kierowniczym. Kiedy dotarła do nich wieść o naszym przyjeździe zwołano aktyw ZPP i poproszono nas o przedstawienie obecnej sytuacji w Polsce — tak politycznej jak i gospodarczej. Po wygłoszonym przeze mnie referacie zasypano mnie gradem pytań. Interesowano się wyborami, odbudową Warszawy i całego kraju, stanem aprowizacji, trudnościami, jakie przed nami stoją, planem trzyletnim... Każde moje słowo przyjmowano entuzjastycznymi oklaskami, choć nie ukrywałem z jakimi trudnościami musimy się borykać, by dźwignąć kraj z upadku.

Jeśli chodzi o powrót do kraju tej „starej" emigracji tj. górników i robotników w ogóle, którzy mają za sobą po 10—15 lat pracy na obczyźnie, to powodem pewnego wahania jest niepewność czy w Polsce będziemy honorowali ich staż pracy. Nie należy się temu dziwić. To przeważnie ludzie sterani ciężką pracą, którym za kilka lub kilkanaście lat będzie przysługiwała emerytura. Rozwiązałoby sprawę zawarcie odpowiedniej konwencji między rządem polskim i belgijskim. Gdy ta kwestia zostanie rozwiązana, powrót do kraju tych tak dla nas cennych ludzi nie będzie niczym ograniczony.

— A jak przedstawia się sytuacja robotników polskich w Belgii?

— Nie można powiedzieć, by Polacy byli zrównani w prawach z Belgami. Nie do pomyślenia jest na przykład, by Polak mógł pracować w biurze. Dla nas jest tam tylko praca fizyczna — w przemyśle górniczym lub włókienniczym dla mężczyzn, służba w bogatych domach dla kobiet. To oczywiście nie sprzyjało zaklimatyzowaniu się Polaków w Belgii. Wszyscy oni czują się tam obco. Niedawno odjechał z Belgii transport 1600 górników do Wałbrzycha. Urządzili się już na miejscu i piszą listy zachęcające do powrotu.

Jeśli chodzi o sam Kongres, to przede wszystkim muszę stwierdzić, że nie wszystkie kraje zainteresowały się nim. Stawiło się tylko 20 delegacji.

Z przebiegu obrad zasługuje na uwagę tylko fakt, że niemal wszystkie kraje pozostały za nami w tyle, jeśli chodzi o świadczenia socjalne. W Ameryce na przykład urlopy w ogóle nie istnieją. W Anglii robotnicy dostają urlopy tylko w dni świąteczne — w taki sposób, że płaci się robotnikowi normalną stawkę za należną mu niedzielę czy święto. **W innych krajach walczą dopiero o urlopy tygodniowe, nie marząc nawet jeszcze o dwutygodniowych, czy miesięcznych, które u nas są już dawno faktem.**

Gdyśmy przedstawili Kongresowi nasze zdobycze socjalne uczestnicy byli wyraźnie zdumieni i... nie dowierzali nam po trosze.

Omawiany Kongres był pierwszym po wojnie. Następne będą odbywały się corocznie. Należy tu podkreślić, że uchwały Kongresu nie są obowiązujące dla uczestników. Kongres może tylko „zalecić" wprowadzenie takiej czy innej inowacji w przemyśle włókienniczym.

Po zakończeniu Kongresu polecieliśmy do Szwecji, by stamtąd wrócić do Polski. W Sztokholmie spotkała nas miła niespodzianka — Tydzień pomocy Warszawie, w którym uczestniczyły wszystkie organizacje społeczne i polityczne. W ramach tego tygodnia organizowane były na szeroką skalę koncerty, zebrania, przedstawienia teatralne, kiermasze...

Na koncercie zorganizowanym pod kierownictwem G. Fitelberga w Złotej Sali Miejskiego Salonu Sztuki i z udziałem E. Bandrowskiej-Turskiej, zjawiła się cała rodzina królewska z królem Gustawem na czele.

Młodzież szwedzka zorganizowała z okazji Tygodnia wielki wiec młodzieżowy, na który zaproszono naszych przedstawicieli, by wygłosili referat o Polsce. Tłumaczowi co chwila przerywano czytanie serdecznymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski.

— *Możecie liczyć na młodzież szwedzką w odbudowie waszej zniszczonej stolicy* —, oświadczył w imieniu zebranych przewodniczący zgromadzenia.

S. Klimczak

Ponure perspektywy

Labourzysta angielski o trudnościach rządu labourzystów

Niedawno na łamach jednego z angielskich czasopism ukazał się artykuł wybitnego publicysty, P. Kerrigana. Artykuł ten jest charakterystycznym przyczynkiem do znanej „rewolty" posłów labourzystowskich.

„Wprawdzie nasz eksport" — pisze Kerrigan — wzrasta z miesiąca na miesiąc. Zaznaczył się także pewien postęp w dziedzinie planowej odbudowy miast i ulepszenia służby zdrowia, jednakże mimo wszystkich tych pozytywnych objawów, sytuacja Wielkiej Brytanii przedstawia się ponuro i im wcześniej dowie się o tym lud Anglii, tym lepiej dla niego.

W roku ostatnim nastąpiło ponowne pogorszenie sytuacji międzynarodowej Wielkiej Brytanii i odpowiedzialność za to spada na rząd labourzystowski.

W odniesieniu do Niemiec polityka amerykańska i brytyjska zmierza do odbudowy niemieckiego wielkiego przemysłu i udzielenie amnestii wszystkim hitlerowcom poniżej lat *27*. Jest to jawne pogwałcenie umów poczdamskich i wskazuje na to, że polityka labourzystów nie wyrzeka się dążeń imperialistycznych.

Nie należy tego uważać bynajmniej za przesadę, jeżeli się weźmie pod uwagę oświadczenie rządu, głoszące, że „nie może się on wyrzec ciążącej na nim odpowiedzialności w wielu częściach świata. Byłoby to zaniedbaniem wspólnie wywalczonej sprawy i zmarnowaniem owoców zwycięstwa".

O tym, że znów stajemy na straży naszych interesów imperialnych, świadczy wynik rokowań z Egiptem w sprawie wycofania wojsk i próba przekształcenia Palestyny w wojenną bazę angielską na Środkowym Wschodzie. Konflikt arabskich i żydowskich interesów jest wynikiem naszej polityki na tym terenie. Z tej samej racji wysyłamy indyjskie oddziały do Basry, prowokując protest rządu irańskiego.

Jeden z publicystów „Daily Heralda" otwarcie nawołuje do użycia oddziałów wojskowych w obronie anglo-perskiego towarzystwa naftowego. W Indiach misja rządowa ma na celu jedynie wzmocnienie kontroli brytyjskiej. Płacimy również wysoką cenę Holandii, popierając jej dążenia imperialistyczne w Indonezji, walcząc z uciskanym i dążącym do wyzwolenia narodem.

Po pięciomiesięcznym pobycie delegacji naszych Związków Zawodowych w Grecji, wybory odbyły się tam pod ochroną angielskich bagnetów, wprowadzając znów oparty na wzorach z roku 1936-go faszyzm, z Tsaldarisem na czele.

Coraz wyraźniejsza staje się współpraca Wielkiej Brytanii z frankistowską Hiszpanią. Wiele firm angielskich zawiera kontrakty na dostawy do Hiszpanii maszyn i towarów. Franco, zachęcony przez stanowisko Anglii nie myśli o wydaniu belgijskiego quislinga — Degrelle'a.

Wewnątrz kraju, coraz bardziej zachęcana przez labourzystowską politykę reakcja, poczyna z dnia na dzień ostrzej atakować rząd i jego program.

W zakresie polityki rolnej rząd stosuje te same środki, co niegdyś konserwatyści. Zasłaniając się rzekomymi trudnościami powojennymi, nie przeprowadza się w tej dziedzinie żadnych reform.

Jeżeli polityka brytyjska w Niemczech nie ulegnie zmianie, wywoła ona ograniczenia żywnościowe, ale nie dla Niemców, tylko dla ludu Anglii.

Najlepszym dowodem całkowitej niemocy programu mieszkaniowego są tysiące „squatterów", — bezdomnych, przebywających w wojskowych barakach.

Ta sama niemoc zaznacza się i w stosunku do czarnego rynku.

Najgłówniejszym wśród tych zagadnień jest sprawa zwiększenia produkcji, podniesienia stopy zaopatrzenia żywnościowego i zatrudnienie zdemobilizowanych.

Zamiast tego, mamy do czynienia ze stałymi ograniczeniami w ciężkim przemyśle, a także w przemyśle żywnościowym, włókienniczym i in. Rząd nie decyduje się na razie na redukcję zysków wielkich przemysłowców, oraz na podniesienie stopy życiowej robotników". **K. L.**

Łęczyca przoduje

Uroczyste wręczenie 2-tysięcznej legitymacji PPR

W ubiegłą niedzielę organizacja łęczycka Polskiej Partii Robotniczej obchodziła uroczystość wręczenia dwutysięcznej legitymacji partyjnej nowemu członkowi. W sali kina „Wolność" zebrało się około tysiąca delegatów PPR z terenu całego powiatu. Przybyły delegacje z wszystkich kół gminnych. Organizacja ozorkowska przysłała ponad dwustu członków ze sztandarami partyjnymi. Na uroczystość przybyły również delegacje Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego oraz organizacje młodzieżowe.

Uroczystą konferencję otworzył pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Łęczycy, Pawłowski, poczem zabierali głos kolejno: burmistrz Łęczycy — tow. Czerwiński; imieniem PPS przemawiał tow. Baraniecki, w imieniu Stronnictwa Ludowego ob. Strzelecki oraz delegat Stronnictwa Demokratycznego ob. Wacławski.

Po przemówieniach — tow. mjr. Marian Minor, pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR — wręczył dwutysięczną legitymację nowemu członkowi PPR. Jest nim tow. Stankowski Ignacy, ze wsi Topola pod Łęczycą.

Tow. Stankowski przyjmując legitymację, wzruszonym głosem ślubował stać wiernie przy sztandarach Polskiej Partii Robotniczej, która przyniosła wolność i ziemię polskiemu chłopu oraz przyrzekł wszystkie swoje siły poświęcić walce o zwycięstwo demokracji ludowej przy nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem pieśni robotniczych i ogólnym ślubowaniem nieustawania w pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

R.

W jednolitym froncie zwyciężymy reakcję

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

Naszą ludową demokrację odróżniają, a raczej wyróżniają od demokracji, istniejących na Zachodzie takie np. fakty: — naszej demokracji potrzeba było bardzo krótkiego czasu na wywłaszczenie obszarników i unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, podczas gdy demokracje zachodnie, będąc u steru władzy przystępują bardzo nieśmiało do reform społecznych. Toteż przy systemach demokratycznych państw zachodnich, rządzą faktycznie wielcy kapitaliści i bankierzy, a co najmniej odgrywają decydującą rolę przy współrządzeniu krajem, natomiast przy naszym systemie demokratycznym jest to niemożliwe.

Nasza demokracja nie jest również podobna do demokracji sowieckiej, tak, jak nie jest podobny ustrój społeczny do ustroju sowieckiego.

W Związku Radzieckim, który rozwiązał problem antagonizmów klasowych istnieje np. tylko jedna partia — partia komunistyczna, a u nas działa legalnie kilka partyj demokratycznych.

Demokracja polska sprawuje władzę poprzez wielopartyjny system parlamentarny, którego tymczasową formą jest dzisiaj Krajowa Rada Narodowa, a jutro będzie parlament wyłoniony w powszechnych wyborach. Demokracja sowiecka realizuje władzę narodu po przez Rady i oparła swój system parlamentarny na odmiennych od naszych zasadach.

Nasza demokracja posiada wiele elementów demokracji socjalistycznej, jak również wiele elementów demokracji liberalno-burżuazyjnej, podobnie, jak nasz ustrój gospodarczy posiada wiele cech gospodarki socjalistycznej oraz kapitalistycznej. Typ naszej demokracji nazwaliśmy terminem demokracji ludowej i nasz ustrój społeczny określiliśmy, jako ustrój ludowo-demokratyczny.

Jednolity front proletariatu— fundamentem ludowej demokracji

Założyliśmy, że w zaistniałych warunkach rozwój stosunków społeczno-politycznych odbywać się może ewolucyjnie przy demokratycznym sposobie sprawowania władzy w kraju, że droga do socjalizmu w Polsce nie musi prowadzić przez dyktaturę klasy robotniczej, jak też, że forma sprawowania władzy przez masy pracujące przy ustroju socjalistycznym nie musi się ucieleśniać tylko w systemie Rad. Polska może pójść i idzie własną drogą rozwojową, po której pragnie ją prowadzić nasza partia. Wysuwając koncepcję polskiej drogi rozwojowej, jeszcze raz podkreślam, że fundamentem tej koncepcji jest jedność działania obu naszych partii, jednolity front klasy robotniczej, zjednoczenie całego obozu demokratycznego oraz koordynacja jego działalności.

To stanowisko Polskiej Partii Robotniczej odnośnie zagadnień ustrojowych i dróg rozwojowych Polski umożliwiło nam porozumienie się z Polską Partią Socjalistyczną i zawarcie umowy o jedności działania i współpracy między obydwiema partiami. Jest bowiem jasne, że obydwie partie mogą szczerze współpracować między sobą i działać jednolicie tylko wówczas, jeśli potrafią uzgodnić cele, do jakich zdążają oraz środki, przy pomocy których pragną te cele osiągać.

Reakcja nie poddaje się dobrowolnie

Jedność działania obydwu naszych partii i koordynacja działalności wszystkich partii demokratycznych we wspólnym froncie demokratycznym konieczne są przede wszystkim dla złamania oporu reakcji. Jeśli założyliśmy możliwość polskiej drogi rozwojowej, wolnej od gwałtownych wstrząsów rewolucyjnych, nie oznacza to bynajmniej, że rozwój i postęp odbywać się mogą bez walki w ogóle. Historia rozwoju innych narodów i nasze własne przeszło dwuletnie doświadczenie wykazują, że jest to niemożliwe. Reakcja nigdy nie poddaje się dobrowolnie, nigdy bez walki nie ustępuje ze swoich pozycji, prowadzi ona i prowadzić będzie walkę o odbicie utraconych pozycji, dopóki tylko starczy jej sił. Ta walka między demokracją i reakcją trwa u nas bez przerwy od czasu odrodzenia Polski.

Polityczne oblicze reakcji jest różnorodne. Wszystkie grupy reakcyjne zjednoczyły się jednak na platformie negacji rzeczywistości polskiej i wszystkie walczą zgodnie przeciwko rządowi, chociaż w walce tej używają różnych metod.

Przeciwko Polsce Ludowej wystąpiły wszystkie nielegalne organizacje faszystowskie i reakcyjne, a ich zbrodniczą działalnośc uzupełnia opozycja destrukcyjna, reprezentowana przez PSL i działająca legalnie lub półlegalnie. I jedni i drudzy stawiają sobie zadanie odrestaurowania obalonego przez demokrację systemu społeczno-politycznego. Przeciwko blokowi demokratycznemu stanął front tych, którzy dążą do przywrócenia dawnego ustroju obejmującego faszystowskie skrzydło reprezentowane przez WIN, NSZ i inne grupy podziemne, oraz legalne przedłużenie podziemia w postaci PSL. Cały ten front faszystowsko-reakcyjny popierany jest przez reakcję zagraniczną, a właszcza onglosaską i to jest głównym źródłem jego siły.

Ani podziemne grupy faszystowskie, ani legalnie działająca opozycja destrukcyjna nie wysunęły żadnego programu pozytywnego, gdyż mieć go nie mogą. Ich program — to negacja wszystkiego, co w Polsce istnieje, to nadzieja na trzecią wojnę światową, która ma im przynieść władzę i majątki.

Skoncentrowany atak na PPR

Reakcja wie doskonale, że straciłaby zupełnie bazę w narodzie polskim, gdyby skoncentrowała swój atak na reformy społeczne, przeprowadzone przez obóz demokratyczny. Dlatego stara się w swojej propagandzie omijać to zagadnienie. Atak główny kieruje przeciwko rządowi i blokowi stronnictw demokratycznych oraz przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ostatnio reakcja zastosowała nową taktykę walki z blokiem demokratycznym. Widząc, że front demokratyczny jest zbyt wielki i silny, aby go można było złamać na całej przestrzeni, zaniechała ataku frontalnego na wszystkie partie demokratyczne, a otworzyła huraganowy ogień na jeden odcinek frontu demokratycznego, mianowicie na odcinek zajmowany przez Polską Partię Robotniczą. Wprawdzie Partia nasza była zawsze głównym obiektem ataków reakcji, jako partia o tradycjach walk społeczno-wyzwoleńczych, obecnie jednak reakcja rzuciła wszystkie swe siły przeciwko PPR i przeciwko najbardziej dla niej groźnej części aparatu państwowego — przeciwko organom bezpieczeństwa. Od kul bandytów reakcyjnych giną codziennie członkowie naszej Partii, funkcjonariusze bezpieczeństwa i milicji oraz żołnierze Wojska Polskiego. Wkład krwi członków naszej Partii w budownictwo Polski Ludowej jest największy. Mamy tutaj naprawdę kolosalną przewagę, której nikt nam zazdrościć nie może.

Pseudopatriotyzm faszystowskich szpiegów

Zatrutą bronią powszechnie stosowaną przez propagandę faszystowską wśród narodu, jest wygrywanie starych, zaszczepionych przez reżim przedwrześniowy i niezwalczonych dotychczas całkowicie tradycji anty-sowieckich. Na bazie tych nieszczęsnych i szkodliwych tradycji kultywuje reakcja swoją propagandę, wmawiając w naród, iż niepodległość Polski ma być rzekomo zagrożona przez Związek Radziecki, lub, że jej w ogóle nie ma. Propaganda ta ma zasłonić zbrodniczą i szpiegowską działalność faszystowskiego podziemia nimbem patriotyzmu i rzekomego dążenia do wolności.

Podziemna organizacja reakcyjna, występująca p. n. „WIN" (Wolność i Niezawisłość), która jest przedłużeniem reakcyjnej części A.K. wydawała do niedawna pisemko p.n. „Honor i Ojczyzna". *Na pierwszej stronicy tego* pisemka wypisane jest hasło: „Nasz cel — Polska Wolna i Niezawisła". Jak reakcja pojmuje wolną i niezawisłą Polskę, świadczy o tym jej wypowiedź, umieszczona w październikowym numerze „Honoru i Ojczyzny". W wypowiedzi tej znajdujemy takie „złote myśli" i wezwania:

— „Tłuc komunistów... gdzie tylko się ich ślad ukarze, dławić ich... nie dawać im dojść do oddechu, wykręcać gnaty, łamać kości... (walić kłonicą w łeb, lub w ucho łomem... tłuc bolszewickie draństwo... bez miłosierdzia, bez litości..."

Oto macie program faszystowskiego podziemia, reprezentowanego przez WiN. Macie próbkę ich „wolności", macie obraz tej Polski „niezawisłej", do której dąży reakcja.

Demokracja polska opiera się o szerokie masy ludowe i to jest jej siłą. Nie wolno nam jednak nie doceniać zatrutej propagandy i siły reakcji, ani też jej protektorów zagranicznych. Niebezpieczeństwo grożące demokracji i Polsce ze strony reakcji nie zostało jeszcze zupełnie zlikwidowane. Każdy powinien zrozumieć, że faszystowskie podzie*mie wraz z opozycją antyrządową skoncen*trowały dlatego cały ogień ataków przeciwko PPR, aby rozbić blok demokratyczny. Zadaniem demokratów jest jednoczyć siły obozu demokratycznego i siły narodu do walki z reakcją, do usunięcia niebezpieczeństwa restauracji przedwrześniowych stosunków społecznych i władzy reakcji.

Umowa, która wzmacnia front demokratyczny

Umowa o jedności działania Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej wzmacnia siły całego bloku demokratycznego w walce z reakcją.

Drugie główne znaczenie tej umowy polega na tym, że przekreśla ona nadzieje reakcji na osłabienie bloku demokratycznego, na wyizolowanie Polskiej Partii Robotniczej. Szeregi całego frontu demokratycznego zostały tą umową wzmocnione i ubojowione.

Zacieśnienie współpracy między PPS i PPR wzmożenie zwartości frontu demokratycznego posiada szczególnie korzystną wymowę wobec zbliżających się wyborów do Sejmu Ustawodawczego. W walce wyborczej mamy do pokonania i musimy pokonać z jednej strony terror faszystowskiego podziemia i z drugiej strony, popierane przez to podziemie PSL.

PSL wybrało współpracę z reakcją

Całemu narodowi znane są próby i dążenia zblokowanych stronnictw demokratycznych, a zwłaszcza obydwóch naszych partyj, zmierzające do oderwania PSL od frontu reakcyjnego. Na przestrzeni prawie całego roku robiliśmy starania o zawarcie słusznego i zdrowego dla rozwoju Polski kompromisu wyborczego z PSL. Wszystkie nasze propozycje zostały odrzucone. Zamiast współpracy z blokiem demokratycznym i walki z reakcją PSL wybrało walkę z blokiem demokratycznym i współpracę z reakcją.

PSL, które postanowiło pójść do wyborów w bloku z reakcją, nie może wysunąć oficjalnie swego programu wyborczego. Zostało postawione wobec trudnej sytuacji. W wyborach w Polsce mogą wziąć udział tylko stronnictwa demokratyczne, a PSL-owi podoba się program reakcyjny. Wysunięcie zaś reakcyjnego programu uniemożliwia mu wzięcie udziału w wyborach. Z tej trudnej sytuacji kierownictwo PSL nie ma innego wyjścia, jak prowadzenie podwójnej buchalterii.

Gdyby np. Mikołajczyk chciał wysunąć w programie wyborczym PSL hasło zmiany naszej polityki zagranicznej i zerwanie przyjaznych stosunków polsko-radzieckich przez nowy rząd, wyłoniony po wyborach, to rzecz jasna, że PSL nie miałoby w ogóle możliwości pójścia do wyborów. Dlatego hasła takiego nie wysuwa, a nawet chętnie przyłącza się publicznie do stanowiska bloku demokratycznego w sprawie stosunków polsko-radzieckich. Tylko, że od razu ujawnia się w tym wypadku podwójna buchalteria kierowników PSL.

Milczenie nie zasłoni podwójnej buchalterii PSL

Jak wiadomo, cała reakcja pała gwałtowną nienawiścią do Związku Radzieckiego. Uważa go za przyczynę swoich klęsk politycznych i strat majątkowych. Sojuszu polsko-radzieckiego nienawidzi ona z całą siłą, a walka ze Związkiem Radzieckim jest osią programu faszystowskiego podziemia w Polsce. Blok demokratyczny, który przez zwycięstwo wyborcze gwarantuje utrzymanie i pogłębienie przyjaznych stosunków polsko-radzieckich jest za to właśnie najbardziej znienawidzony przez wszystkie grupy faszystowskie. Ale tylko blok. To samo bowiem podziemie ,które zwalcza i nienawidzi demokracji za jej stosunek do Związku Radzieckiego i do sojuszu polsko-radzieckiego, całą siłą popiera PSL i udzieli mu wszelkiej pomocy przy wyborach, **mimo że kierownictwo PSL oficjalnie przyłącza się do stanowiska demokracji polskiej w sprawie stosunków polsko-radzieckich.** PSL jeszcze nigdy nie próbowało wytłumaczyć tego faktu, który ma nieodpartą wymowę polityczną. Woli ono milczeć, uważając, że milczeniem zasłoni swoją podwójną buchalterię polityczną.

Chcielibyśmy bardzo usłyszeć od kierownictwa PSL wytłumaczenie tego zjawiska. Kierujemy się przy tym nie ciekawością. Chcemy tylko wypełnić przyjęte zobowiązania wobec trzech mocarstw, które nałożyły na nas obowiązek dopuszczenia do wyborów wszystkich partyj demokratycznych. Winowskich partyj do tej kategorii nie zaliczamy, gdyż jak twierdzi inna gazetka faszystowska „Orzeł Biały" nr 7 za wrzesień—październik 1946 r.:

> „WiN uznaje dawny rząd emigracyjny, jako prawe podłoże naszej Niepodległości, jednocześnie uznaje akcję Mikołajczyka, jako zupełnie uzasadnioną".

Blok wyborczy partyj demokratycznych będzie zaś uważał za zupełnie uzasadnione, bezwzględne zwalczanie PSL w akcji wyborczej. **Jesteśmy przekonani, że w przyszłym rządzie, wyłonionym po wyborach, nie będą zasiadali przedstawiciele obcych i wrogich Polsce interesów.**

Jednak zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo. Trzeba o nie walczyć, trzeba je zdobyć. Do walki o zwycięstwo wyborcze wzywamy wszystkich demokratów, a zwłaszcza członków partyj demokratycznych. Obie nasze partie przez zawarcie umowy o jedności działania i współpracy wzajemnej dały dowód swego zrozumienia, że zwycięstwo nie przychodzi samo.

Trzecie główne i podstawowe znaczenie umowy, zawartej między Polską Partią Socjalistyczną a Polską Partią Robotniczą polega na tym, że obie partie postanowiły zjednoczyć wszystkie swe siły dla osiągnięcia zwycięstwa przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Setki tysięcy członków naszych partyj, aktywizowanych do akcji wyborczej wraz z setkami tysięcy członków pozostałych partyj bloku, mogą pociągnąć za sobą olbrzymią większość narodu, jeśli będą działać zgodnie i jednolicie.

Naród przeciwko opozycji sytych malkontentów

Naród pragnie jedności, nie chce rozbicia i potępia destrukcyjną opozycję sytych malkontentów. Nie mają oni bowiem nic *wspólnego z rzeczywistymi interesami Polski* i mas ludowych w mieście i na wsi. Chłop na wsi, ale nie ten z Marszałkowskiej ulicy — ma już dosyć wszelkich band, które pod maską peeselowskiej samoobrony, lub winowskiego patriotyzmu najzwyczajniej grabią jego mienie i mienie państwowe. Coraz częstsze wypadki oddawania bandytów faszystowskich przez ludność wiejską w ręce władz państwowych lub przegnanie bandytów przez chłopów dowodzą, że jad zatrutej propagandy reakcyjnej już nie skutkuje w takim stopniu jak dawniej.

Stoją przed nami wielkie zadania. Do wielkich zadań należy bezsprzecznie zwycięskie przeprowadzenie wyborów. Lecz nie jest to największe i najtrudniejsze zadanie. Większym nad osiągnięciem zwycięstwa wyborczego jest zadanie odbudowy kraju, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, wykonanie 3-letniego planu gospodarczego. Zwycięstwo wyborcze ułatwić nam może tylko wykonanie tych drugich zadań. Dlatego i z tej przyczyny musimy o nie walczyć.

Jedność w imię odbudowy kraju

Umowa o jedności działania obydwu partyj mieć będzie również wielkie znaczenie dla zwycięskiego przeprowadzenia naszych gospodarczych zadań. W 3-letnim planie gospodarczym nakreśliliśmy śmiałe zadanie rozbudowy przemysłu. Koszty tej rozbudowy która jest koniecznym warunkiem podniesienia poziomu ekonomicznego Polski, poniesie musi cały naród. Ale wykonać tę pracę musi przede wszystkim klasa robotnicza. O wiele łatwiej przyjdzie jej realizować plan 3-letni, gdy szeregi jej będą zwarte. Nie trzeba nawet uzasadniać, że brak harmonijnej współpracy obu partyj robotniczych musiałby odbijać się fatalnie na pracy klasy robotniczej, a więc i na wypełnianiu planów gospodarczych. Tak więc i z tego punktu widzenia umowa posiada bardzo dodatnie znaczenie.

W ten sposób można by najogólniej scharakteryzować przyczyny dla których obydwie partie zawarły między sobą umowę oraz znaczenie tej umowy. Jest ona wyrazem najlepszej woli i szczerych chęci kierownictw obydwu partyj zlikwidowania źródeł, z których wypływały, względnie mogły wypływać różne drobne spory wzajemne.

(Dalszy ciąg na str. 5 tej)

Żądania Polski i Czechosłowacji służą sprawie pokoju

Moskwa w listopadzie

Noty rządów Polski i Czechosłowacji, skierowane do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie dopuszczenia obu państw do obrad nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami, znalazły żywy odźwięk w moskiewskich kołach politycznych.

Wyrażane są poglądy, że inicjatywa Polski i Czechosłowacji ma na celu obronę słusznych praw obu krajów przy rozpatrywaniu zagadnień terytorialnych i gospodarczych oraz tych wszystkich zagadnień przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami, które bezpośrednio zahaczają o interesy Polski i Czechosłowacji. Jednocześnie inicjatywa obu państw ułatwi wielkim mocarstwom sojuszniczym rozpatrzenie niektórych ogólnych aspektów problemu niemieckiego, z którymi Polska i Czechosłowacja w rezultacie swych dróg historycznych są szczególnie obeznane.

Po pierwszej wojnie światowej, jak wiadomo, rząd republiki niemieckiej zawarł z Polską i Czechosłowacją, jak również z innymi sąsiednimi państwami umowy o niestosowaniu siły przy rozwiązaniu kwestii spornych. Niemcy przyjęły też wyraźne zobowiązanie, że zastosują arbitraż w wypadkach sporów granicznych.

Wszystkie te zobowiązania zostały brutalnie złamane przez rząd hitlerowski. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Polska i Czechosłowacja są szczególnie zainteresowane w usunięciu raz na zawsze niebezpieczeństwa niemieckiego.

Podczas Konferencji Poczdamskiej, jak wiadomo, przedstawiciele Polski zostali zaproszeni przez kierowników trzech mocarstw sprzymierzonych dla wspólnego omówienia zagadnień, związanych z granicą polsko-niemiecką. Zaproszenie to przyczyniło się do powzięcia pozytywnych decyzji, objętych porozumieniem poczdamskim.

Noty rządu polskiego i czechosłowackiego odświeżają w pamięci narodów te wydarzenia i fakty, które są niedoceniane i ignorowane przez pewne koła w Stanach Zjednoczonych i Anglii, wypowiadające się za rewizją uchwał poczdamskich w sprawie granicy polsko-niemieckiej.

W notach swych oba rządy przypominają o roli, jaką Polska i Czechosłowacja odegrały w ostatniej wojnie i o ciężkich ofiarach, jakie poniosły narody obydwu krajów.

Byłoby jednak niesłuszne, gdybyśmy solidarność Polski i Czechosłowacji, które dążą wspólnie do obrony swych słusznych praw i interesów przed Radą Ministrów Spraw Zagranicznych, rozpatrywali jako zwykłą współpracę dyplomatyczną. Polsko-czechosłowackie stosunki wzajemne po drugiej wojnie światowej budowane są na podstawie zupełnie odmiennej, niż w okresie Wersalu. Inne oblicze posiadają dziś te państwa, których ziemie wyzwolone zostały w rezultacie zwycięstwa światowych sił demokratycznych w walce z faszyzmem. Naród polski i naród czechosłowacki wkroczyły zdecydowanie na drogę przebudowy demokratycznej. Podjęły reformy, które ugruntowały poważne postępy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, reformy, które przekształciły Polskę i Czechosłowację w ostoję demokracji w Europie.

Wspólne interesy obrony zdobyczy demokratycznych, obrony ustroju państwowego i społeczno-gospodarczego życia obu krajów, stwarzają dla nich głębokie podstawy solidarności i współpracy. Zrealizowanie przyjętych przez te państwa programów powojennej odbudowy i budownictwa wymaga przede wszystkim długotrwałego pokoju. Dlatego właśnie są one szczególnie zainteresowane, ażeby przyszły pokój z Niemcami — w odróżnieniu od wersalskiego — rzeczywiście usunął niebezpieczeństwo recydywy imperializmu niemieckiego. Dlatego właśnie dla Polski i dla Czechosłowacji nie może być obojętne to, co się dzieje i dziać będzie w Niemczech.

W odpowiedzi na pytania korespondenta United-Press generalissimus Stalin oświadczył, że nie posiada bynajmniej pewności, że Niemcy rozwijają się w kierunku demokracji. Jest rzeczą wiadomą, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec nie została zlikwidowana wszechwładza ekonomiczna monopolistycznych koncernów oraz prusko-junkierskiej kasty obszarniczej. Większość niemieckich partii politycznych szerzy już jawnie ideologię rewanżu za doznaną klęskę. Stosunek kierownictwa partii nie tylko burżuazyjnych, lecz nawet socjalno-demokratycznej, do kwestii granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nisie — wyraźnie wskazuje na to, że kierownicy ci, chcą znowu poprowadzić naród niemiecki na drogę wojny, a nie pokoju.

Trudno też zamykać oczy na to, że do rozwoju nastrojów odwetowych wśród Niemców w niemałym stopniu przyczynia się prowadzona przez określone koła anglosaskie kampania na rzecz rewizji uchwał poczdamskich.

Na czoło wysunął się tutaj stary przyjaciel i opiekun reakcjonistów polskich Churchill, który przez szereg swych prowokacyjnych wystąpień stworzył atmosferę psychologiczną, sprzyjającą rozwojowi zarówno odwetowych dążeń militarystów niemieckich, jak i antydemokratycznych planów polskich reakcjonistów. Churchill pragnie odbudowy militarystycznych Niemiec i reakcyjnej Polski. Toteż już wiele miesięcy temu, gdy jeszcze nie wysechł atrament na historycznym dokumencie poczdamskim, wysunął on żądanie rewizji granicy polsko-niemieckiej.

Było to jakby sygnałem dla operujących na terenie stref zachodnich dawnych kierowników niemieckich koncernów monopolistycznych. Wysunęli oni już własny program odbudowy silnych Niemiec, przewidujący zwrócenie im Śląska, bo przecież inaczej imperializm niemiecki nie mógłby po raz trzeci rozpocząć wszystkiego od nowa.

W takiej sytuacji przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego uświadamiają sobie, że Polacy nie mogą patrzeć obojętnie na wystąpienia podżegaczy wojennych, godzących w samo istnienie Polski i przekreślających wszelkie perspektywy demokratyzacji Niemiec.

Społeczeństwo radzieckie jest głęboko przeświadczone, że dopuszczenie przedstawicieli Polski i Czechosłowacji do obrad w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych nad problemem niemieckim przyczynia się do usunięcia wielu nieporozumień i wzmacnia współpracę wszystkich demokratycznych sił w dziele ugruntowania trwałego pokoju.

K. Biernacki

Polska zajmuje miejsce Anglii
na światowych rynkach węglowych

Pod powyższym tytułem ukazał się w dzienniku „New York Herald Tribune" dłuższy artykuł londyńskiego korespondenta gazety., Don Cooka, omawiający dzisiejszą europejską sytuację węglową.

Autor artykułu po rzeczowej analizie rozwoju produkcji węglowej w poszczególnych krajach stwierdza, że Polska przy *obecnym poziomie wydobycia węgla ponad 35 milionów ton rocznie* jest **jedynym** krajem w Europie, który może poszczycić się **nadwyżką** produkcji węgla. Wobec tego, że wydobycie węgla w Polsce zgodnie z planem rządowym osiągnąć ma już w 1950 r. 90 milionów ton, dziennikarz amerykański oblicza, że wówczas Polska będzie w stanie eksportować 50 milionów ton węgla rocznie. Wobec tego, że Wielka Brytania ma kopalnie przestarzałe, wydobycie węgla mniejsze niż przed wojną, a zapotrzebowanie większe niż przed wojną, Cook dochodzi do wniosku, że utraci ona dawną przodującą pozycję na europejskim rynku węglowym i utraci ją na rzecz Polski.

Anglia wywoziła na rynki Europy przeciętnie 45 milionów ton węgla rocznie. Sytuacja w górnictwie angielskim jest taka, że Anglia na dłuższy okres musi zrezygnować z eksportu węgla. „Polska — pisze Don Cook — wypełni powstałą lukę i zajmie niemal dokładnie miejsce Brytanii w europejskich dostawach węglowych.

— Polacy — pisze dalej dziennikarz amerykański — świadomi są swej ekonomicznej potęgi, jaką posiedli dzięki nowym obszarom węglowym na ziemiach zachodnich.

O nowej pozycji gospodarczej Polski świadczą nowe korzystne umowy handlowe zawarte ostatnio z szeregiem państw. Do takich umów zaliczyć wypada poza umową z ZSRR także umowy handlowe ze Szwecją i Danią. Na mocy tych umów Polska w zamian za węgiel otrzymuje motory elektryczne i pomoc techniczną w odbudowie portu gdyńskiego. Dziennikarz amerykański stwierdza następnie, że Polska jest w stanie dziś w poważnej mierze wpływać na bieg wydarzeń w Europie, bowiem wystarczy, aby przerwała dostawy węgla, a zatrzyma lub poważnie zmniejszy produkcję ciężkiego przemysłu danego państwa.

Tak patrzy po trzeźwym obrachunku na nową pozycję Polski w Europie publicysta amerykański.

A plotka reakcyjna puszczana w propagandzie szeptanej wciąż jeszcze gra jak na katarynce te same nudne i głupie bzdury o wywozie do ZSRR, Szwecji itd. węgla „za darmo" itp. Ale nie należy się temu dziwić. Cóż wiedzą, cóż mogą wiedzieć o nowej Polsce jaka rodzi się w naszych oczach Mikołajczyk i jego przyjaciele z band leśnych?

W jednolitym froncie zwyciężymy reakcję
Dokończenie przemówienia tow. Gomułki - Wiesława

(Dokończenie ze str. 4-tej)

Ale umowa o jedności działania nie może zastąpić faktycznej jedności działania obu partyj. Stwarza ona tylko podstawy do takiej jedności działania. Jest ona sama w sobie ważnym aktem politycznym, który otworzył szeroko wrota dla ścisłego współdziałania obu partyj. Ścisła współpraca będzie wówczas, jeśli w te wrota otwarte umową w ślad za kierownictwem centralnym obu partyj wejdzie blisko milion peperowców i pepesowców. Umowę należy wprowadzić w życie na praktyce. Trzeba ją wykonywać w codziennej pracy i walce.

Wśród klasy robotniczej, w środowisku o jednolitym obliczu i jednolitych interesach klasowych działają jeszcze dwie partie robotnicze — **Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna**. Ten fakt świadczy o tym, że w jednorodnym środowisku klasowym istnieją pewne różnice ideologiczne różne — choć może niezbyt oddalone od siebie — punkty widzenia na takie czy inne zagadnienia społeczne. Taki jest stan faktyczny na dzień dzisiejszy. Kierownictwa obu partyj nie pominęły w umowie i tego zagadnienia. **Poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie obie partie zmierzają do osiągnięcia pełnej jedności organicznej — napisały w umowie kierownictwa obu partyj.** Ta sprawa postawiona została nie na dziś, ale na jutro. Główne zadanie na dzisiaj — to współpraca od góry do dołu. Naszym hasłem powinno być: — **podejmujemy wszystko co nas łączy i odrzucamy wszystko, co nas jeszcze dzieli.**

Wytwórzmy we wszystkich ogniwach atmosferę wzajemnej życzliwości, wzajemnego zrozumienia i współpracy, zewrzyjmy wspólne szeregi w walce o rozgromienie reakcji, a staniemy się siłą niezwyciężoną. Nic tak nie zbliża jak braterstwo w walce.

W imieniu **Komitetu Centralnego** pragnę złożyć oświadczenie, że Polska Partia Robotnicza dołoży wszystkich swoich sił, aby jak najwierniej przestrzegać litery i ducha zawartej umowy.

PLOTECZKI
Pij bracie, pij. — Sjamskie bliźnięta. — Demokracja maszeruje. — Kostek za kratkami. — 400 tysięcy oskarżeń. — Hej, kto Polak... płać Daninę

Przeszedłem się wczoraj po Piotrkowskiej i zapachniało mi gwiazdką. Wystawy zdobią już choinki, św. Mikołaje bombki, świeczki i tym podobne oznaki, że znowu roczek przefrunął aniśmy się, zajęci pracą, spostrzegli. Trzeba będzie pomyśleć o podarunkach gwiazdkowych i o tej odwrotnej, mniej przyjemnej stronie medalu każdych świąt — gościach. Trzeba będzie pomyśleć o pewnym zapasie t. zw. „mleka od wściekłej krowy", by żaden moczymorda, których sporo liczymy wśród znajomych i krewnych (pokrewieństwo dusz), nie obgadał nas potym, że prosto z gościny musiał wstąpić do restauracji.

Burzą radości przyjąłem wobec tego (chyba i czytelnicy niniejszego) wiadomość o zwiększeniu przez Monopol Spirytusowy ilości produkowanego przezeń płynu. Korzyść dla państwa podwójna: i zarobeczek grzeczny i z mandacików uzbiera się w święta coś nie coś.

To ostatnie nie jest jednak pewne. Ludziska mogą zrobić na złość i wypiwszy sobie, siedzieć spokojnie w domu śpiewając kolędy.

Wiadomo przecież, że ten kto naprzód liczy, zawsze się przerachuje, jak przerachował się nasz wice-premier M. Już w ośrodkach kultury peeselowsko-chłopskiej, jak „Ziemiańska", „Albatros" i inne, zaczęto poszeptywać tykając palcem w nagłówek jakiegoś artykułu, pisma dla wszystkich malkontentów o rozbiciu, rozerwaniu... Mrużono przytym jedno oko i mówiono: „Przyjdzie koza do woza..."

Mówiąc poprostu rachuby peeselowskich politykierów na wbicie klina w klasę robotniczą zawiodły. Jak nie można rozłączyć bliźniąt sjamskich, tak nie można rozłączyć PPR-u z PPS-em. Zbyt kiepskim na to chirurgiem jest pan Mikołajczyk, zbyt tępy jest jego P. S. Lancet.

Triumfalnego marszu demokracji polskiej nic nie wstrzyma, choć toruje sobie ona drogę — na szczęście — bez salw karabinowych, jak to ma miejsce w Grecji.

Demokracja grecka nie daje się zepchnąć w podziemię. Zadaje ona kłam „plebiscytowi", w którym, dzięki angielskiemu systemowi obliczania, rzekomo przegrała.

Przez całą Europę idzie, pomimo zimy, druga „wiosna ludów". Coraz bardziej kurczy się władza trustów, karteli i międzynarodowych mafii, coraz donośniej rozlega się głos mas ludowych Francji, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, mających już dość władzy pieniądza — w koronie, czy bez korony.

Ci, którzy przed wojną zapełniali więzienia Europy, stają obecnie jako surowi acz sprawiedliwi sędziowie tych, co w pysze swej uważali się za władców milionów.

Czy organizując Berezę, myślał p. Kostek o tym, że oprócz medalu może dostać za ten wyczyn i co innego? Chyba nie. Zbyt pewnym siebie był. A teraz siedzi i smętnie spoziera przez zakratowane okno więzienia mokotowskiego rozmyślając nad zmiennością losu.

Mówią, że „fortuna kołem się toczy", że „raz pod wozem a raz na wozie"... Kostek-Biernacki, reprezentant klasyczny umarłego reżimu nie może na to liczyć. Już nigdy nie znajdzie się na wozie. Chyba tylko wtedy, kiedy będą go wieźli na szubienicę.

„Powiedzcie mi kogo się u was sądzi, a powiem wam jakiego gatunku jest wasza demokracja".

Przed trybunałami państw rzeczywiście demokratycznych zasiadają wszelkiego rodzaju szkodnicy społeczni, zdrajcy narodu, wrogowie ludu... Przed trybunałem Ameryki staje przywódca górników amerykańskich, bo ośmielił się zażądać od „króla węgla" uszczuplenia jego dochodów na korzyść steranych ciężką pracą górników.

Ciężkie zadanie stanie przed Trybunałem USA. Będzie on musiał wygotować 400 tys. aktów oskarżenia dla wszystkich górników. Mam nadzieję, że znajdzie się dwa, trzy, pięć razy tyle obrońców oskarżonych, że cała klasa robotnicza Ameryki stanie w obronie nie tyle samego Johna Lewisa, ile w obronie tych wszystkich, których on reprezentuje, których poprowadził do walki.

Dla Polaka każda walka o sprawiedliwość jest bliska sercu. Walczyliśmy 25 lat z sanacją, walczyliśmy 6 lat z okupantem, a teraz walczymy — bezkrwawo — o nasze granice, po które znów Niemcy łapy wyciągają. Należy porządnie trzepnąć po tych brudnych łapskach. Trzeba, by Ziemie Odzyskane odpowiedziały zgodnym rytmem maszyn obsługiwanych tylko przez Polaków.

Przyczyni się do tego Danina Narodowa.

Czyż znajdzie się bowiem w Polsce człowiek, który wymiga się od tego świętego obowiązku? Jeśli znajdzie się taki spośród czytelników „gazety dla wszystkich" z gatunku „chłopów" z Piotrkowskiej, to zazna chyba twardego „madejowego łoża". **Sak**

Podchorążowie przysięgają

1200 podchorążych W. P., słuchaczy Oficerskiej Szkoły Polit. Wych., Oficerskiej Szkoły Instruktorów Sanitarnych, oraz Oficerskiej Szkoły Intendentury w obecności zastępcy Naczelnego Wodza, gen. Mariana Spychalskiego złożyło uroczystą przysięgę Ziemi Polskiej i Narodowi Polskiemu, że stać będą wiernie na straży wolności, niepodległości i mocy Rzeczypospolitej, oraz bronić niezłomnie swobód demokratycznych Narodu.

Po odebraniu raportu i przeglądzie szeregów gen. Spychalski wszedł na trybunę, na której obok prezydenta Mijala, wojewody Szudzińskiego i oficerów stała już delegacja robotników firmy im. N. Barlickiego, która przyniosła od zespołu fabrycznego cztery piękne bojowe fanfary, z prześlicznymi proporcami, jako dar dla podchorążych. Po przemówieniu gen. Spychalskiego podchorążowie gromko podchwytują okrzyk na cześć Polski Ludowej i Prezydenta Bieruta, poczem rozlega się chóralny śpiew Roty, który podchwytują liczne zebrane tłumy publiczności.

Następuje wzruszający moment wręczenia fanfar, z szeregów występuje czterech trębaczy, na przeciw nich z fanfarami w ręku stają robotnicy. Podchorążowie prezentują broń, przemawia tow. Mitas Wacław, sekretarz koła PPS, f-my im. N. Barlickiego. W prostych, pięknych słowach tow. Mitas przypomina udział Wojska Polskiego w święcie robotniczym 1-go Maja. „Wojsko i Lud to jedna całość! To co my budujemy, Wy, żołnierze, będziecie umieli obronić. Cieszy mnie, że w Waszym święcie tak liczny udział bierze młodzież szkolna, młodzież Czerwonej Łodzi. Cały Naród dzisiaj łączy się, by w wspólnym szeregu iść do walki o wielką szczęśliwą Polskę — Ludową. Niech żyje odrodzone Wojsko Polskie, zbrojne ramię Ludu! Niech żyje Naród Polski!"

Następnie krótkie przemówienie wygłosił podchorąży Jaworski, który w imieniu swoich kolegów zapewnił Wodza Naczelnego i zebranych obywateli, że o złożonej przysiędze nigdy nie zapomną i obronią nie tylko granice Ojczyzny, ale zapewnią trwałość swobód demokratycznych tak ciężko i krwawo zdobytych przez Naród.

Przemówienie swoje podchorąży zakończył okrzykiem: „Niech żyje jedność i współpraca żołnierza z ludem! Niech żyje Polska!"

Po przemówieniach odbyła się defilada. Podchorążowie wspaniałą, dziarską, prawdziwie żołnierską postawą wzbudzili zachwyt publiczności.

To.

Kronika kulturalna

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie otrzymał w darze od UNRRA większą ilość podręczników i dzieł z zakresu weterynarii.

* * *

Towarzystwo Opieki nad Majdankiem ufundowało cztery stypendia po 1.500 zł. miesięcznie dla uczących się dzieci byłych więźniów obozu na Majdanku i sierot po nich.

* * *

Na uniwersytecie im. Kopernika w Toruniu studiuje w bieżącym roku akademickim przeszło 3000 młodzieży, pochodzącej w większości spośród repatriantów i zdemobilizowanych.

* * *

W Tel Avivie, w rocznicę śmierci Żeromskiego odbył się wieczór ku czci znakomitego pisarza, zorganizowany przez ośrodek kultury Polski Demokratycznej.

* * *

KCZZ ogłosił ogólnopolski konkurs ochotniczych zespołów Związków Zawodowych. Do konkursu zgłosiło się z województwa śląsko-dąbrowskiego 60 chórów i tyleż orkiestr, oraz szereg teatrów robotniczych.

* * *

W województwie śląsko-dąbrowskim zorganizowano 600 kursów dla analfabetów, na które uczęszcza z górą 18 tysięcy słuchaczów.

* * *

W Kochanowie w powiecie wrocławskim, w Domu Kultury przy Państwowej Przędzalni Lnu „Lech" otwarta została biblioteka i świetlica imienia Ignacego Daszyńskiego.

* * *

Nakładem wydawnictwa Goslitizdat w Moskwie ukaże się w najbliższych dniach tom poezji Mickiewicza w przekładach Puszkina, Lermontowa, Balmonta, Benediktowa, Briusowa, Bolina, „Farysa" przełożył Wasyl Sczastny, który tłumaczył to dzieło z rękopisu, przekład improwizacji „Konrada" wyszedł spod pióra Żywowa.

Rychlińskiego niosą...

Gdzieś tam po „krwawej środzie" wysłali Rychlińskiego na Sybir, nad daleką, legendarną Lenę, do kopalni złota. Krzepki był jeszcze wtedy i w pełni sił życiowych. Zostawił w Łodzi najbliższych, zostawił partię — i skuty w kajdany odbył kilkumiesięczny marsz na katorgę. Szli z nim razem inni przeciwnicy groźnego cara, szli towarzysze roboty, szli ci z Warszawy, szli robotnicy Moskwy i Petersburga, szli z nim ludzie podziemi, którzy pragnęli ceną własnego życia rozwalić straszliwy gmach carskiego ucisku.

Zdala, nie spuszczając oczu z konwoju, szli towarzysze skazańców. Na postojach — „urywali" po jednemu i wysyłali w daleki wolny świat. Tak „urwali" Rychlińskiego z gromady skazanych na wieczne osiedlenie i wieczną katorgę. Otrzymał „papiery" i był znowu wolnym człowiekiem.

— Uciekaj do Szwajcarii!

Rychliński pokręcił głową:

— Nie chcę do Szwajcarii, chcę do Polski, do Łodzi!

Ale niesposób było wracać. Musiał zostać w dalekim Petersburgu, gdzie otrzymał pracę. Od czasu do czasu przyjeżdżał jednak do miasta kominów — przywoził rozmaitą bibułę, majstrował zręczne bomby, od których ginęli potem carscy szpicle i policmajstry.

* * *

Potem nadszedł Wielki Październik i zorza wolności zaświtała nad Rosją i nad Polską. Rychliński wrócił pierwszy, poszedł na fabrykę, poszedł do roboty, by budować dla uciśnionych braci, dla tych z dusznych przędzalni i tych z farbiarń smrodliwych, dla tych z suteryn i tych z poddaszy — nową, wielką, wspaniałą Ojczyznę, Nową Polskę.

* * *

Siwy był jak gołąbek, ręce sterane pracą nie ustawały jednak w robocie — *nosił na nich przecież najzaszczytniejszą* odznakę — czerwone, kajdaniarskie bruzdy.

Rychliński znowu kręcił głową! To nie było tak, jak marzył on i tamci z więzienia na Długiej, z więzienia w Sieradzu. To nie było tak, jak marzyli na ławie oskarżonych w „Piotrkowskim Sądzie Wojennym". To nie było tak, jak im opowiadał towarzysz Włodzimierz na petersburskich wiecach w burzliwych dniach października.

Robota musi iść dalej... Trzeba zaczynać wszystko od nowa. Więc znowu były sądy, znowu było więzienie, znowu były pałki gumowe i ciosy kolbami przez plecy. Znowu było wyłamywanie rąk i wbijanie drzazeg za paznogcie. Stary jednak zawziął się! Psiakrew — to się musi przecież raz skończyć!

Towarzysz Rychliński walczył tak długo aż wypluł ostatni skrawek płuc i zamknął oczy na zawsze, marząc wciąż o wielkiej nowej, wspaniałej ojczyźnie sprawiedliwości społecznej.

* * *

Na ulice wyszły tłumy robotników. Wyszli wszyscy, którzy go znali, którzy pracowali w nim razem, którzy słuchali w długie wieczory jego opowieści i marzeń. Kupili mu prostą sosnową trumnę, bo tylko w takiej chciał połączyć się z polską ziemią na wieczne śluby. Cały Wodny Rynek, cała Wodna, cała Główna były przepełnione narodem.

Oddamy ci, towarzyszu Rychliński, ostatnią posługę! Odprowadzimy cię w ten smutny jesienny listopadowy dzień na miejsce wiecznego spoczynku.

Pochód ruszył. Wzięto sosnową trumnę na ramiona. Okryto ją czerwonym płaszczem sztandaru i poniesiono w tryumfie przez ulice miasta.

Przy rogu Głównej i Piotrkowskiej stanęła naprzeciw pochodu policja.

— Tylko nie Piotrkowską, do ciężkiej cholery! Wont na bok, rozchodzić się!

Tłum jednak napierał spokojnie, wystawiono w pierwszym szeregu sosnową skrzynię, okrytą purpurowym błamem męczeństwa.

Nagle z Ewangielickiej ruszył podwójny szereg konnej policji. Rozpędził się, zamigały szable w listopadowym powietrzu. Tłum zakołysał się, wzburzył! Razy spadały na głowy, na karki, sosnowy przytułek starego człowieka zakołysał się i runął na bruk ulicy.

Tego już było dosyć robotnikom od Scheiblera i Grohmana, tego już było dosyć tkaczom z Widzewa. Podnieśli sosnową skrzynię na ramiona i ruszyli w ulicę Anny. Poszli bokiem, gdy Piotrkowska była zabarykadowana granatową policją, która cięła dalej bez litości, bez zmęczenia. Twarde kostki bruku fruwały w powietrzu. Salwy trzaskały raz po raz niby ostatnie salwy pożegnania nad trumną tego, co był obyty z kulami i za pan brat ze śmiercią...

* * *

Przy Zamenhofa inny oddział policji zagrodził drogę towarzyszowi Rychlińskiemu, drogę na ostatni, zasłużony spoczynek. Potem już na każdym rogu trwały uderzenia, na każdym rogu granatowa policja próbowała rozproszyć nieprzebrane tłumy, które parły naprzód, podnosząc raz po raz z twardego bruku szczątki starego robotnika.

Tłum szedł...

* * *

Przed cmentarzem, przed starym łódzkim cmentarzem — już o listopadowym zmroku zatrzymano Rychlińskiego po raz ostatni. Wzdłuż pociemniałej ulicy stały rzędy karabinów maszynowych i chłopaki z granatami w ręku. Wymuskani oficerowie w granatowych mundurach — palili spokojnie papierosy. Jarzące macki reflektorów wierciły niespokojnie ulice.

— Na cmentarz wpuścić tylko kilka osób! Reszta w pioruny!

Gdy sosnowe mieszkanie przeszło przez bramę — gdy skrzynia powiązana na sznurami i paskami, skrzynia rozbita dziesięć razy o bruk robotniczego miasta znalazła się na cmentarzu — jak na rozkaz, jak na komendę zaczęła się nowa walka.

Tym razem tłum ustąpił. Pierzchał przed przeważającą siłą bagnetów i karabinów. Tłum rozpraszał się, cofał się w boczne ulice — i znów jak na komendę, przez wysoki parkan cmentarny darły się kobiety fabryczne, darli się tkacze i andrejerzy, darli się tokarze i snowacze! Darli się, podsadzał jeden drugiego, żeby tylko zdążyć, żeby być obecnym.

Tak złożono Rychlińskiego w grobie na starym łódzkim cmentarzu. Mimo kordonów policji, mimo aut pancernych, mimo reflektorów, mimo karabinów maszynowych, cmentarz był pełny.

Do późnej nocy cmentarz wrzał okrzykami i przemówieniami. Ludzie nie wiedzieli nawet, gdzie dół wykopano, ludzie nie mieli pojęcia, w którym końcu cmentarza odbywa się złożenie na wieczny spoczynek starego bojownika o wolność. Cmentarz był pełny, rozwinięto sztandary, zarzucono transparenty na drzewa, zabarykadowano bramę i tak trwało do późnej nocy.

Zielone samochody o zakratowanych okienkach woziły bez przerwy aresztowanych do więzień łódzkich.

* * *

Dziś jest taki sam dzień jesienny. Z drzew cmentarnych padają czerwone liście na groby. Szybko zapada zmierzch i pogrąża to, co się dzieje na świecie, w niepamięć... Ale pamięć o Tadeuszu Rychlińskim wiecznie żyć będzie w sercach tkaczy, metalowców i budowlarzy Łodzi.

H. RUDNICKI

Przyznanie nagród artystom plastykom

Powołana przez Prezydenta Miasta Komisja do spraw przyznania nagród artystom plastykom za wyróżnione prace, wystawione w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych na Dorocznym Salonie Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi w roku 1946 na posiedzeniu w dniu 28 listopada rb. przyznała:

1. Nagrodę Prezydenta Miasta Łodzi w kwocie 20.000 zł Ob. Leonowi Ormezowskiemu za obraz olejny p.t. „Mężczyzna z gazetą"
2. Nagrodę Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi w kwocie 10.000 zł Ob Edwardowi Kuśnierzowi za obraz olejny p.t. „Robotnik"
3. Nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi w kwocie 12.000 zł — Ob. Władysławowi Strzemińskiemu za rysunki p.t „Pejzaż górski" (I, II, III).
4. Nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi w kwocie 12.000 zł Ob. Jerzemu Mazurczykowi za rzeźbę p.t. „Głowa muzyka".
5. Nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi w kwocie 10.000 zł — Ob. Ludwikowi Tyrowiczowi za litografię p.t. „Akt kobiecy".

Skład Komisji stanowili Ob. Ob. Eugeniusz Ajnenkiel, Wiceprezydent Miasta Otto Axer, Delegat Zw. Zaw. Polskich Art. Plastyków w Łodzi, Hanna Nałkowska-Bickowa, Delegat Zw. Zaw. Polskich Art. Plast. w Łodzi, Stanisław Kraskowski, Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi, dr. Minich Marian, Dyrektor Miejskiego Muzeum Historii i Sztuki, Ludwik Piotrkowski. Z-ca Naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Przewodniczył Ob. E. Ajnenkiel, Wiceprezydent Miasta, sekretarzował Ob. L. Piotrkowski, z-ca Naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki.

Cennik na mleko

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 29 listopada 1946 r. ustaliła następujące ceny mleka:

1) Cena 1 litra mleka pełnotłustego w sprzedaży na rynkach, targowiskach i t. p. — na sumę złotych 25.—

2) Cena 1 litra mleka pełnotłustego w detalicznej sprzedaży w sklepach spożywczych — na sumę złotych 28.—

3) Cena 1 litra mleka pełnotłustego, pasteryzowanego, w zamkniętej butelce i etykietowanej — na złotych 29.—

Ceny powyższe obowiązują od dnia 1 grudnia 1946 r. aż do odwołania. W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 6, tel. 169-70.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

Nowe banknoty 100-złotowe

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 2 grudnia 1946 r. wprowadził do obiegu nowe bilety bankowe 100-złotowe II-ej emisji z datą Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że będące dotychczas w obiegu bilety 100-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski z dniem 2 grudnia rb. wprowadził do obiegu również nowe bilety bankowe 1-złotowe, II-giej emisji z datą, Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu 1-złotowe bilety emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna) „ZAKLĘTA NARZECZONA"
BAŁTYK (Narutowicza 20) KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „KONFLIKT"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka) DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY
POLONIA (Piotrkowska 87) „WIELKI PRZEŁOM"
PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74—76 NASZ OKRĘT
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) ZWARIOWANE LOTNISKO
ROMA (Rzgowska 84) 15-LETNI KAPITAN
REKORD (ul. Rzgowska 2) TYRAN
STYLOWY (Kilińskiego 123) CICHE WESELE
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) DZISIAJ I ZAWSZE
TATRY (Sienkiewicza 40) „ZAGINIONY HORYZONT"
TĘCZA (Piotrkowska 108) „W OKOWACH LODU"
WISŁA (Daszyńskiego 1). „ZAKLĘTA NARZECZONA"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6) JAŚNIE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) GDY MADELON
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) „DOROŻKARZ NR. 13"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Dźwiękowy film kolorowy Amerykański Lotniskowiec — „WALCZĄCA LADY"
OŚWIATOWE (Kopernika 8) Nieczynne z powodu remontu.

Kino Bałtyk rozpoczyna seanse od godz. 16.30 18.30, 20.30. w niedziele i święta od godz. 14.30

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych przyjęta entuzjastycznie przez publiczność łódzką opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera pod batutą prof. Wł. Raczkowskiego. Orkiestra Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego. Obsadę stanowią: M. Miedzińska, E. Bonacka, H. Puchniewska, D. Pietraszkiewiczowa, J. Hryniewicka, W. Krasnowiecki, K. Pągowski, J. Maliszewski, H. Borowski, S. Śródka, S. Łapiński, J. Przybylski, L. Ordon, T. Cygler, Z. Szymański, T. Fijewski, K. Dejmek.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Sekundują mu: E. Kunina, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, I. Habrowska, J. Pilarski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 wspaniale wystawiona operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA". Udział biorą: L. Szretterówna, M. Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, A. Sawin, K. Koszela, K. Chorzewski i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Początek punktualnie o godz. 19-ej

TEATR KAMERALNY — Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis). Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyńska, I. Horecka, W. Jakubińska, S Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, R. Szaflarska, L. Tatarski. Reżyseria — K. Rudzki. Dekoracje —O. Axer. Dziś passe-partout nieważne. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTA 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA", udział bierze cały zespół „Syreny" Pocz. przedstawienia o godz. 19.30. Tel. kasy 272-70.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na remont dźwigów w gmachu szpitala przy ul. Dr. Kopcińskiego 22.

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wólczańskiej Nr 225 w pokoju Nr 35, do dnia 10 grudnia b.r. do godziny 10-ej przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na remont dźwigów".

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr 35, tylko od godziny 8-ej do godziny 9-ej rano.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-ej w ostatnim dniu, oznaczonym na składanie ofert

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 1 proc. od sumy przetargu należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej a kwit dołączyć do oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Łódź, dnia 29 listopada 1946 roku.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

Całe zęby warunkiem zdrowia

Międzyszkolne ambulatorium dentystyczne w Łodzi

Łodzi przybyła nowa placówka lekarska. Jest nią jedyne dotąd w naszym mieście Międzyszkolne Ambulatorium Lekarsko-Dentystyczne, mające na celu niesienie pomocy zdrowotnej licznym rzeszom uczącej się młodzieży.

Wojna, brak witamin, złe odżywianie, duży ubytek krwi, pozostawił piętno na stanie zdrowia dzieci i młodzieży. Wystarczy przejrzeć listy lekarskie choćby kilku szkół w Łodzi, by mieć dokładny obraz zdrowotności. Anemia, słaba odporność organizmu i gruźlica — oto pokłosie wojny. Obok tego choroby żołądka i kiszek. Tu przeważnie przyczynia się do rozwoju niedomagań złe uzębienie. Brak wapna i cukru w organiźmie pozostawia niszczące ślady na uzębieniu młodzieży, która już w młodym wieku posiada często duże braki, świecąc pustkami w szczękach. To też powołanie do życia ambulatorium dentystyczne dla młodzieży szkolnej i wyższych uczelni ma wielkie znaczenie.

W pięknej czystej, jasnej sali dawnej hali Państwowej Fabryki Trykotaży, dziesięć foteli wraz z niezbędnymi urządzeniami czeka na pacjentów. Ambulatorium prócz gabinetu leczniczego, posiada bogato wyposażony gabinet chirurgiczny, w którym dokonywane będą poważniejsze operacje. Dopełnieniem urządzeń jest mały Roentgen.

Nad zdrowiem zębów młodych pacjentów czuwać będzie 30 łódzkich lekarzy. Obok tej wyraźnej pomocy zdrowiu dzieci łódzkiego świata placówka ta spełniać będzie rolę kliniki stomatologicznej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie pod kierownictwem prof. Zwierzchowskiego będą pracowali przyszli lekarze dentyści.

Otwarcia ambulatorium dokonał prezydent tow Mijal, zwracając uwagę na znaczenie pierwszej tego rodzaju placówki w Łodzi. Z ramienia uniwersytetu prof. Zwierzchowski podziękował Zarządowi Miejskiemu za oddanie ambulatorium na cele naukowe.

Na zakończenie, dziekan Uniwersytetu Łódzkiego prof. Meissner życzył owocnej pracy w nowym ambulatorium. My również przyłączamy się do tych życzeń.

P.

Na łódzkich ekranach

Kino Bałtyk „Korsarze północy"

Typowy amerykański awanturniczy film, obliczony na niewybredny gust najszerszych mas, produkowany seryjnie na drugiej półkuli, lecz niepotrzebnie importowany do Europy.

„Korsarze północy" nie posiadają żadnych wartości artystycznych. Naiwna fabuła, akcja przeładowana dłużyznami, charakterystycznymi dla filmów amerykańskich efektami jak bójki, strzelaniny, boks, karkołomne skoki i wszystkimi możliwymi akcesoriami wulgarnej sensacji, pozostającej w konflikcie z logiką i czasem.

Akcja rozgrywająca się przy końcu ubiegłego wieku osnuta na tle walk konnej policji kanadyjskiej ze światem przestępczym dała szerokie pole do popisu nieuctwa i poświęcenia sensu dla brutalnych efektów inscenizatorom. Anno domino mniej więcej 1885, bohaterzy latają hydroplanami i ostrzeliwują się bez miłosierdzia browningami i... pepeszami. To się nazywa amerykański rozmach i fantazaja. Żałować należy, że nie wprowadzono dla większej emocji czołgów i bomb atomowych.

W rolach głównych występują przeciętni aktorzy Gloria Dickson i Dick Foran. Najlepszym wykonawcą jest jednak prześliczny wilk, wspaniale wytresowany — wprowadzający do obrazu jedyne wartości artystyczne.

Film wykonany w kolorach nie wystawia dobrego świadectwa amerykańskiej technice kinowej.

W kronice filmowej zdjęcia z jubileuszu pięćdziesięciolecia znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza, kapitalna scena z „Pana Damazego" w wykonaniu jubilata i Barbary Fijewskiej oraz polowanie na jadowite węże w Aszdachanie.

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy w Łodzi, Sienkiewicza 21, poszukuje zawodowych korektorów polonistów i kreślarzy (rysowników). Warunki do omówienia. Zgłaszać się do Sekcji Technicznej III p. od godz. 10 — 12-ej.

Przetarg

Zarząd Państwowy firmy Wagner i S-ka w Łodzi, Żeromskiego 94 ogłasza przetarg nieograniczony na remont i częściową przebudowę istniejących pomieszczeń biurowych.

Oferty w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na remont pomieszczeń biurowych" prosimy składać pod wyżej wskazanym adresem do dnia 6 grudnia 1946 godz. 15-ej.

Po terminie oddane oferty nie będą rozpatrywane.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 7 grudnia 1946 roku o godz. 9-ej.

Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy kosztorysowej należy wpłacić w kasie naszej, a kwit dołączyć do oferty przetargowej.

Ślepe kosztorysy i warunki przetargowe można odebrać do dnia 4 bm. w wymienionej firmie.

Ofiary

Pracownicy firmy Bruno Weiss Zgierska 197 (Radogoszcz) złożyli zł 3.400 (trzy tysiące czterysta) na odbudowę Warszawy.

Na przyjęciu u tow. Lisieckiego Władysława uczestnicy złożyli na sieroty po zamordowanych przez okupanta zł 1.950 (tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA, Przychodnia, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19, tel. 216-48.

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Lekarz chorób kobiecych Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN, Traugutta 9 m. 6 powrócił.

Różne

PRACOWNIA FUTER Sabat M., Piotrkowska 92 m. 67, Tel. 210-54.

JEDYNA gwiazdka to portret, poleca foto L. Olejniczak, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.

TŁUMACZ przysięgły języków angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zaofiarowanie pracy

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, Plac Zwycięstwa 2, poszukuje rutynowanych inspektorów finansowych, głównego księgowego, pom. księgowego, kasjera (kę) inż. mechanika, technika z praktyką biurową, maszynistkę z możliwie opanowaną stenografią.

URZĘDNIK do prowadzenia kartoteki sprzętu elektrotechnicznego potrzebny natychmiast. C.H.P.E., Łódź, Piotrkowska 105.

Poszukiwanie rodzin

KTOKOLWIEK wie gdzie się znajduje Stanisław Lisiecki zam. do wybuchu wojny w Zgierzu, ul. Konstantynowska 9, proszony jest o zawiadomienie Marię Lisiecką.

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO dowody osobiste i kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Wieluń na nazwisko Wolny Kazimierz ur. 12.II 1921 r. wieś Dalachow, gm. Rudniki, pow. Wieluń unieważnia się.

SKRADZIONO dowody osobiste, kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Wieluń i kartę repatriacyjną wystawioną przez Dziecce na nazwisko Gonda Stanisław, ur. 25.12 1909 w Pątnowie gm. Kamionka pow. Wieluń. Unieważnia się.

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce nieparzyste na nazwisko Wójcik Irena, Kamienna 7 (Radogoszcz).

SKRADZIONO palcówkę, kartę rejestracyjną z RKU, legit. tramwajową za m-ce parzyste i leg. Zw. Zaw. na nazwisko Owczarek Mieczysław, Rzgowska 139, m. 7

ZGUBIONO leg. tramwajową Jachowicz Genowefy, Zgierska 88.

ZGUBIONO palcówkę i decyzję na mieszkanie na nazwisko Cytarzyński Marian, Nowomiejska 7 m. 5.

ZGUBIONO kartę repatriacyjną, kartę rejestracyjną i zaświadczenie z P.W. wyd. w gm. Piaskowice na naazwisko Kurjata Tadeusz, wieś Sokola Góra, gm. Piaskowice, pow. łęczycki.

UNIEWAŻNIA się skradzione: legit. służbową z Wydz. Ewidencji, legit. tramwajową na m-ce parzyste i legit. Zw. Zaw. na nazwisko Śliwińska Janina, Warnenczyka 30 m. 5.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, legit. PPR i dowód wyd. przez władze okupacyjne amerykańskie na nazwisko Sobolewski Bronisław Zgierska 110 m. 10.

RADIO

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..."; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Aud. szkolna; 9.35 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji"; 12.40 Pieśni w wyk. H. Warpechowskiej; 13.00 Muzyka obiadowa; 24.00 (z Łodzi) Felieton sportowy w opr. red. L. Szumlewskiego; 14.15 (z Łodzi) Wiązanka melodii operetkowych z płyt; 14.30 (z Łodzi) „Dialogi kinomanów" — w opr. red. Zb. Pitery i L. Bukowieckiego; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Bajka dla małych dzieci p.t. „Dobra to chatka, gdzie mieszka matka"; 15.15 Słuchowisko dla dzieci p.t. „W krainie wspomnień" 15.40 Utwory na flet w wyk. J. Gawryluka; 15.55 Skrzynka techniczna; 16.05 Dziennik; 16.30 Aud. Ludowa słowno-muzyczna. „Pieśni i tańce ziemi Lubuskiej"; 16.50 z życia kulturalnego; 17.00 Aud. dla młodzieży; 17.10 Aud. rozrywkowa; 17.40 „U naszych przyjaciół" 18.00 Audycja wojskowa; 18.30 (z Łodzi) II-gi odczyt w ramach aud. „Nauka przy głośniku" z cyklu „Czołowe postaci historii muzyki" w opr. mgr. St. Golachowskiego pt. „Hugo Wolf" 18.45 d.c. aud. „Nauka przy głośniku"; 19.00 Koncert symfoniczny; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 Koncert popularny; 21.00 (z Łodzi) Baśń staroruska p.t. „Sadko Bogacz" w przekładzie T. Łopalewskiego (wznowienie); 21.25 Recital skrzypcowy Z. Jahnke; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 22.50 (z Łodzi) Z cyklu aud. „Rozmowy z pisarzami" — „Dialogi paryskie" — K. Brandysa i P. Hertza; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 23.32.

Z POLSKIEJ YMCA

Dwie wielkie rocznice „Prus i Sienkiewicz" — to tytuł odczytu, który wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród młodzieży. W środę dnia 4 grudnia br. o godz. 19-ej prof. dr. Z. Jakubowski powtórzy w. wymieniony odczyt w lokalu Polskiej YMCA — ul. Moniuszki 4a

KOMUNIKAT

Zarząd Państwowy f-my Wagner i S-ka w Łodzi, ul. Żeromskiego 94, zawiadamia, że otwarcie złożonych na przetarg dnia 25.10 46 ofert odbędzie się dnia 6 b.m. o godz. 10-ej.

Zastrzegamy sobie zmiany w przedmiocie zmniejszenia ilości robót. Oferenci niechcący podtrzymać ważności swych ofert, winni złożyć w dniu przetargu odnośne oświadczenie na piśmie.

OGŁOSZENIE

Starostwo Powiatowe Kutnowskie podaje do wiadomości, że decyzją z dnia 26. XI. 1946 roku L. A. P.-9/46 Oskarowi Billowi, synowi Edmunda i Otylii z d. Hendler, urodzonemu w Tomaszowie Mazow. dnia 29 lutego 1904 r. zamieszkałemu w Kutnie zmieniono imię „Oskar" na „Witold-Maria".

Wypadki i kradzieże

ZŁODZIEJE ROBIĄ ZAPASY NA ŚWIĘTA

Z zagrody Zdzisława Bukarewicza w Olechowie Małym Nr 12 złodzieje skradli ubiegłej nocy 18 kur i jedną świnię.

POŻAR W MIESZKANIU

W mieszkaniu Józefy Pawlikiewicz, położonego w oficynie na pierwszym piętrze, w domu Nr 4 przy ul. Żeromskiego, z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar.

Zawezwana straż ogniowa pożar ugasiła. Spaliła się część umeblowania i garderoba. Straty dość poważne.

Uśmiechnij się!



— Która godzina, mój drogi?
— Za kwadrans...
— Dobrze, ale która?
— Nie mam pojęcia, bo mój zegarek nie ma małej wskazówki.

Z życia partii

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY

Codziennie od godz. 10 do 20 otwarta jest czytelnia i biblioteka, oraz klub szachowy. Sale dobrze ogrzane. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

DZIELNICA „WIDZEW"

Dziś o godz. 17 odbędzie się w lokalu dzielnicy, ul. Armii Czerwonej 38 ogólne zebranie kobiet dzielnicy Widzew członkiń i sympatyczek PPR. Prosimy o liczne przybycie.

DZIELNICA „GÓRNA-LEWA"

Dzisiejsze zebrania:

Oddziałowe koło „Tkalnia" f-my „Scheibler" o godz. 14,

Koło PPR firmy „Stolarow" o godz. 15,30 ul. Rzgowska 28.

Koło PPR firmy „Zeibert" o godz. 14, ul. Suwalska 2.

Koło PPR f-my „Eisenbraun" o godz. 13,45 ul. Kilińskiego 228.

Koło PPR firmy „Buhle" o godz. 13,30 ul. Dąbrowska 15.

Koło PPR f-my „Hofman" o godz. 15,30 ul. Kilińskiego 170.

Koło PPR „Reduta" o godz. 14 ul. Targowa 55.

Koło Zjed. Budowy Maszyn o godz. 16, Plac Zwycięstwa 2.

Koło PPR Fabryki Zegarów o godz. 15, ul. Wigury 21.

W środę, dnia 3-go grudnia o godz. 16 w lokalu dzielnicy, ul. Piotrkowska 262, odbędzie się ogólne zebranie sekretarzy kół fabrycznych i terenowych. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEJSKA-PRAWA"

Dzisiejsze zebrania:

O godz. 13 posiedzenie koła PPR f-my „Konserw-Export", ul. Kopernika 50.

O godz. 15 zebranie koła oddziałowego, „Oddział 5" Państw. Fabr. Przem. Baweł. Nr. 12 ul. Śródmiejska 35.

O godz. 15,30 zbiera się koło firmy „Kiergiel" ul. Gdańska 118.

O godz. 16 zebranie koła PPR Fabr. Papierów Kolorowych, ul. Gdańska 121.

O godz. 16 zebranie koła PPR firmy „Grabski", ul. Pogonowskiego 61.

O godz. 16 zbiera się koło PPR Fabr. Szpulek Drewnianych ul. Andrzeja Struga 53.

O godz. 18 w lokalu dzielnicy ul. Gdańska 75, posiedzenie koła terenowego Nr. 2.

WSPÓLNE POSIEDZENIE KÓŁ PPS I PPR

Dziś o godz. 15,30 odbędzie się wspólne posiedzenie kół PPS i PPR firmy „Allart".

DZIELNICA „RUDA PABIANICKA"

Dziś o godz. 13 odbędzie się wspólne posiedzenie kół PPS i PPR fabryki „Horaka".

O godz. 13 posiedzenie koła PPR firmy „Miller", ul. 3-go Maja 64/66.

O godz. 16 zbiera się koło firmy „Kaufman", ul. 3-go Maja 1 — 3.

NA BUDOWĘ CDPPR W WARSZAWIE

Na budowę Centralnego Domu PPR w Warszawie jako dobrowolną ofiarę złożyli członkowie koła PPR przy Państw. Zakł. Przem. Weł. Nr. 5 w Łodzi zł. 3,800,— oraz całkowity dochód z zabawy urządzonej na ten sam cel zł. 9,040,— Razem zł. 12.840,—.

Sekretarz Koła
Kopka

Kto go zna?

W związku z prowadzonym dochodzeniem przeciwko Marianowi Sokołowskiemu byłemu wachmanowi Obozu w Sikawie w roku 1944 wzywa się osoby, które znają okoliczności jego szkodliwej działalności podczas okupacji w stosunku do Polaków, aby zgłosiły się do Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi X rejonu Plac Dąbrowskiego 5 pokój 212 w godz. od 9 do 12.

———

KLUB LITERATÓW, ul. Traugutta 6, I piętro (wejście przez hotel)

Środa dnia 4 grudnia 1946 roku. Godzina 19. WIECZÓR DYSKUSYJNY. Literatura chłopska po wojnie. Referuje St. Lichański.

Dyżury aptek

Rembieliński, Gdańska 90
Szymański, Rokicińska 8
Zundelewicz, Piotrkowska 25
Sztindenbuch, Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
Lipiec, Piotrkowska 193
Pastorowej, — Łagiewnicka 120

Ze sportu

Co mówią Hogendorf i Baran?

Winnych musi spotkać zasłużona kara

Niedzielny mecz „towarzyski" pomiędzy ŁKS-em a ZZK stał się przyczyną poważniejszych kontuzji dwóch czołowych piłkarzy ŁKS-u Hogendorfa i Barana.

Hogendorfa zniesiono z boiska w 20 minucie drugiej połowy gry nieprzytomnego. Po meczu odwieziono go autem do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie dopiero tutaj po 25 minutach przyszedł do przytomności. Baran doznał „tylko" licznych zadrapań i stracił dwa zęby... To wszystko miało miejsce na boisku sportowym.

* * *

Wczoraj odwiedziliśmy obie ofiary niedzielnego meczu w ich mieszkaniu, w jednym z gościnnych pokoi polskiej YMCA. Obydwóch piłkarzy zastajemy w łóżkach.

Hogendorf leży blady i zdeterminowany. Wczesnym rankiem zwlókł się z łóżka szpitalnego i powrócił do swego „home".

— Strasznie mi dokucza szum w głowie — skarży się na wstępie. Nie spałem całą noc, atmosfera szpitalna fatalnie podziałała na mój ustrój nerwowy. W dodatku zląkłem się operacji. Lekarze orzekli, że może zajść konieczność zabiegu chirurgicznego. Uciekłem więc czym prędzej do domu.

A jak się pan czuje obecnie?

— Oprócz szumu głowy odczuwam bóle brzucha w okolicy wątroby. Niepokoję się również, czy nie doznałem wstrząsu mózgu. Było by to fatalne ze względu na moje studia. (Hogendorf studiuje w Wyższej Szkole Administracji Publicznej — przyp. Red.).

— Zderzenie moje nastąpiło podczas biegu z takim impetem — mówi Hogendorf — że wywinąłem salto w powietrzu i uderzyłem głową o boisko. Doznałem przy tym również kopnięcia w brzuch. Oni się chyba specjalnie tak uwzięli na nas, na mnie i Barana — mówi o kolejarzach. Miller przecież zupełnie wyraźnie polował na Barana i kopał go nawet wtedy, gdy on nie miał piłki.

— Teraz doprawdy będę się bał wyjść na boisko, aby nie stać się w konsekwencji kaleką. To nie jest sport. Jak ma tak dalej być, to lepiej będzie pożegnać się z nim. Za wczasu...

Oprócz obrażeń cielesnych Hogendorfa spotkała w dodatku strata materialna. Skradziono mu bowiem podczas, gdy nieprzytomny leżał w szatni, zegarek na rękę firmy „Eterna", który znajdował się w kieszeni marynarki.

* * *

Druga ofiara niedzielnego meczu, Baran leży vis a vis. Ma opuchniętą twarz i zawiązaną głowę. Na lewym uchu plaster. Komu ma do zawdzięczenia utratę dwóch zębów, Baran nie pamięta.

— Dopiero w szatni — mówi — poczułem, że z dwoma moimi zębami coś jest nie w porządku. Z łatwością udało mi się ku memu zdziwieniu... wyjąć je palcami.

Ale nie tylko skończyło się na zębach. Baran ma zadrapania na całym ciele i naderwane ucho!

— Tyle już grałem meczów — mówi delikwent — ale takiego nie pamiętam. Zaraz na początku w zderzeniu z Mikołajczykiem skręciłem nogę, to był jednak raczej przypadek, ale później...

Rozmówca nasz z rezygnacją macha ręką.

— Wszystko to co działo się później — dodaje po krótkim namyśle — musiało dziać się z rozmysłem. Zresztą uprzedzał nas jeden z naszych sympatyków, abyśmy się mieli na baczności, gdyż — jak podsłuchał w obozie kolejarzy — Kudelski zszedł z boiska i ustąpił miejsca Mikołajczykowi poto, aby ten siał spustoszenie w naszych szeregach, gdyż jemu nie zaszkodzi choćby 10-letnia dyskwalifikacja, bo i tak grać nie będzie. Ostrzeżenie to niedługo potwierdziło się na Hogendorfie.

* * *

Tyle „inwalidzi". My ze swej strony nie chcemy przesądzać sprawy. Chcielibyśmy wierzyć, że te dwa przykre wypadki, których ofiarą padli Hogendorf i Baran, spowodował tylko nieszczęśliwy przypadek, ale wobec tego, co nam powiedzieli poszkodowani, jest to trochę trudno. Zarzuty są ciężkie i sądzimy, że sprawa ta nie powinna przejść bez echa.

ZZK powinien jak najszybciej w tej sprawie przeprowadzić dochodzenie i winowajców przykładnie ukarać. Tego wymaga dobre imię wicemistrza Łodzi. W przeciwnym wypadku przyjdzie to chyba uczynić Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej.

Nad sprawą tą nie można przejść do porządku dziennego. Kr.

Tramwajarze nagradzają

swych kolarzy i motocyklistów

W sobotę, dnia 30 listopada br., odbyło się w klubie sportowym „Tramwajarzy" oficjalne zakończenie sezonu sportowego i rozdanie nagród zawodnikom za wyczyny w roku ubiegłym.

Zaw. Jerzy Bek otrzymał w upominku od zarządu klubu za zdobycie mistrzostwa Polski piękny zegarek na rękę oraz naramiennik mistrza klubowego.

Zawodnicy: Leśkiewicz Jerzy, Sałyga Teofil, Wojcieszek Ludwik, Forysiński Kazimierz, *Leśkiewicz Ludwik i Sałyga* Jerzy otrzymali srebrne plakiety.

Nagrodzono także zawodników sekcji motocyklowej, mianowicie: mistrza klubu Koperniaka Władysława, Jurkiewicza Wiktora, Zalegę Jana, Strzeleckiego Leonarda, Morgę Stanisława (kiedyś znanego kolarza), Morgę Henryka — srebrnymi plakietami pamiątkowymi oraz Wierzbickiego i Garlickiego dyplomami, wszystkich za turystykę motocyklową, udział w rajdach, zawodach torowych i innych *imprezach*.

Z meczu ŁKS—ZZK



Tych nie odstraszy ani deszcz, ani chłód. Nawet przy 15 stopniach mrozu będą „zabijali" ręce i dopingowali swych faworytów, jedni ŁKS, drudzy ZZK.
Ostra gra niedzielna, jak widać ze zdjęcia, nie wszystkim się podobała. Weźmy na przykład tego widza w kapeluszu — wyraźnie jest niezadowolony.

Z życia narodów słowiańskich

FIZYCY RADZIECCY BADAJĄ ENERGIĘ ATOMOWĄ

Dzienniki donoszą, że na 5 wakujących stanowisk członków rzeczywistych Akademii Nauk ZSRR w dziedzinie fizyki, zgłoszono 20 nowych kandydatów. Wśród zgłoszonych kandydatów znajdują się fizycy, którzy przeprowadzają badania nad energią atomową. Przede wszystkim należy tu wymienić Skobelcyna. **Skobelcyn prowadzi badania nad promieniami kosmicznymi i nad promieniami gamma wysyłanymi przez ciała promieniotwórcze.** Wraz ze swą asystentką Stepanową, **Skobylcyn odkrył nowe zjawisko fizyki atomowej, emisje t.zw. pozytronów t.j. dodatnich elektronów przez ciała promieniotwórcze.** Zjawisko to jest obecnie przedmiotem szczegółowych badań. Drugim specjalistą w dziedzinie fizyki atomowej, znajdującym się na liście kandydatów Akademii Nauk, jest profesor **Łukirski**. Ma on w swoim dorobku ciekawe badania nad promieniami Roentgena i nad zjawiskami promieniotwórczości.

Łukierski i jego współpracownicy odkryli nowy rodzaj rozpadu atomu.

Na liście kandydatów znajduje się również nazwisko **Landsberga**, znakomitego badacza, którego prace doświadczalne w dziedzinie optyki nabrały rozgłosu światowego. Ma on olbrzymie zasługi na polu zastosowania analizy spektralnej w różnych dziedzinach przemysłu. Wśród fizyków-teoretyków, wysuniętych jako kandydaci na członków Akademii Nauk znajdują się prof. Landau i prof. Leontowicz.

AZS KOMUNIKUJE

Kierownictwo sekcji pływackiej AZS-u łódzkiego zawiadamia swych członków, że w dniu 4 grudnia r.b. odbędzie się walne zebranie sekcji w lokalu „Gęsie Pióro" o godzinie 18. Obecność obowiązkowa.

Poprzedni termin 3 grudnia odwołuje się z powodu trudności lokalowych.

NOWE WŁADZE MIĘDZYNARODOWEGO ZW. BOKSERSKIEGO.

W Londynie odbył się kongres przedstawicieli Amatorskich Związków Bokserskich, na którym reprezentowana była również Polska przez wiceprezesa P.Z.B. Bielewicza i przedstawiciela P.U.W.F. mjr. Gąsiora.

Władze nowego Międzynarodowego Związku Bokserskiego wybrano następujące: honorowym prezydentem obrano prezesa Związku Brytyjskiego dr. Wyatt'a, rzeczywistym Francuza Gremaux, sekretarzem Anglika płk. Russel'a, wiceprezydentami przedstawicieli Ameryki, Finlandii i Włoch. W skład komitetu wykonawczego weszli przedstawiciele Argentyny, Irlandii i Norwegii.

Polska nie otrzymała żadnego z urzędów.

KTO CHCE OTRZYMAĆ PANTOFLE I NARTY?

„Woj. Urząd W.F. i P.W. w Łodzi komunikuje, że w ślad za poprzednimi oświadczeniami o podporządkowaniu wytwórczości sprzętu sportowego P.U.W.F. i P.W. C.U.P.-owi może podać do wiadomości zainteresowanych otrzymanie pierwszej partii wyprodukowanego sprzętu.

Otrzymaliśmy do rozporządzenia na terenie sportowym naszego województwa 1500 par pantofli gimnastycznych.

W związku z tym wzywa się Referat W.F. i P.W. przy K.O.S.Ł. Okręgowe Związki Sportowe, organizacje młodzieżowe, Samopomoc Chłopska, Ref. W.F. i P.W. przy O.K.Z.Z. i Referaty W.F. i P.W. przy Zjednoczeniach Przemysłowych do składania na piśmie umotywowanych zapotrzebowań.

W zapotrzebowaniu podać należy: ilość organizacyj W.F. sobie podległych, ilość ćwiczących i ilość par pantofli, na którą się reflektuje. Cena pantofli waha się w granicach 100 — 120 zł. Zapotrzebowania należy składać w terminie do 6 grudnia br. w Woj. Urzędzie W.F. i P.W., ul. Curie - Skłodowskiej 28.

Ponadto można składać zapotrzebowania na narty w cenie 100 — 150 zł. za komplet.

D 03893

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocne; 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.